Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 2 listopada 1937 Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przed kongresem samopomocy żydostwa polskiego

Warszawa, 1. 11. (A) Przy udziale kilkutysięcznej rzeszy publiczności odbył się dziś w sali teatru „Nowości" wielki wiec ludowy, poświęcony sprawie zwołania kongresu samopomocy żydostwa polskiego. Wiec ten został zwołany przez komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli poszczególnych organizacyj i frakcyj, które biorą udział w przygotowaniu do kongresu, a mianowicie: adwokat A. Hartglas (C. K. Organizacji Syjonistycznej), adwokat B. Ołomucki (ogólni syjoniści grupy B), adwokat N. Pryłucki (folkiści), adw. B. Zundelewicz (drobni kupcy), dr H. Rosmarin (ogólni syjoniści z Małopolski Wschodniej), inż. Reiss (Poale Syjon prawica), Szczerański (Mizrachi).

Po przemówieniach inż. Reissa, dr Kleinbauma, Szczerańskiego i innych przyjęto następującą rezolucję: Tysiące Żydów zebranych na wiecu ludowym w sali „Nowości", wyraża swą całkowitą solidarność z pracami komitetu organizacyjnego, który ma przez wybory demokratyczne zwołać delegatów na kongres żydostwa polskiego. Solidaryzujemy się z kongresem, który ma w imieniu całego żydostwa polskiego prowadzić zorganizowaną walkę o ludzkie, obywatelskie i narodowe równouprawnienie, walkę przeciw antysemityzmowi we wszystkich jego formach, walkę o demokrację, o gospodarczą samopomoc i odbudowę.

Solidaryzujemy się z celami kongresu, który ma utworzyć demokratycznie wybraną organizację żydostwa polskiego i wyrażamy pełne zaufanie komitetowi organizacyjnemu, który wziął na siebie historyczną misję zwołania kongresu i proklamujemy naszą gotowość do poparcia wszelkimi siłami demokratycznie wybranego kongresu żydostwa polskiego.

Uczczenie pamięci bł. p. Dra Thona w Warszawie

Warszawa, 1. 11. (A) We wszystkich organizacjach syjonistycznych w Warszawie zarówno ogólnych jak i młodzieżowych uczczono pamięć dra Ozjasza Thona wczoraj wieczorem jako w pierwszą rocznicę Jego zgonu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zebrań, przewodniczący omówili działalność i wielkie zasługi Zmarłego, po czym uczczono pamięć Jego kilkuminutową ciszą. Przemówień o zasługach dra Thona wysłuchano stojąc. W kilku lokalach organizacji wywieszono portrety Zmarłego obramowane czarną krepą.

Hołd pamięci Marszałka przed Belwederem

Warszawa, 1. 11. PAT. W dniu dzisiejszym Związek Legionistów i Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny złożyły hołd pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Fronton pałacu belwederskiego oświetlono reflektorami, u wejścia trzymają honorową straż członkowie Zw. Legionistów w historycznych mundurach.

Na ulicy przed Belwederem panuje zwiększony ruch. Przechodnie zdejmują kapelusze i w milczeniu wpatrują się w siedzibę Komendanta.

O godz. 17 wkraczają na dziedziniec belwederski oddziały legionistów i delegacje Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny. W powadze i skupieniu ustawiają się szeregi dawnych żołnierzy Wielkiego Marszałka przed frontem Belwederu.

W momencie, gdy trębacze zaczęli grać hasło wojska polskiego, zapalono symboliczne znicze.

Podniosłe przemówienie wygłosił dr. Rutkowski, prezes warsz. Okręgu Zw. Legionistów, po czym obecni trzyminutową ciszą oddali hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Po odczytaniu przez p. Tiszela wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego, delegacje pobrały ogień zniczów, by przenieść go na grób Nieznanego Żołnierza.

Także w Transjordanii — niepokoje

Amman (Transjordania) 1. 11. PAT. Podczas dzisiejszego otwarcia parlamentu emir Abdulah wyraził ubolewanie z powodu sytuacji w Palestynie, zaznaczając, że Transjordania nie ponosi żadnej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy.

W północnej Transjordanii wybuchły rozruchy. Pałac gubernatora w Ajeileun oraz posterunki wojskowe w Karame i Balfour zostały ostrzeliwane.

Wielki mufti Jerozolimy przebywa obecnie w Libanie.

* * *

Jerozolima, 1. 11. PAT. Sytuacja w Palestynie nadal jest napięta. W całym kraju nadal obowiązuje stan wojenny. Wojska angielskie prowadzą energiczny pościg uzbrojonej bandy, która schroniła się w górach w głębi kraju po bitwie pod Tulkarem, gdzie poniosła ciężkie straty. Podczas pościgu wykryto i wysadzono w powietrze kilka domów w których mieściły się składy żywności i amunicji, w którą zaopatrywano partyzantów arabskich.

Zdecydowane stanowisko władz w Maroku

Paryż, 1. 11. PAT. Generalny rezydent Maroka gen. Nogues zwiedził dziś w Fezie meczety oraz obsadzoną przez wojsko dzielnicę krajowców. Gen. Nogues udzielił następnie przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, że władze francuskie zostały już dawno uprzedzone, iż w kraju wybuchną zamieszki, które się mają przerodzić w ogólne powstanie. Wiadomość ta sprawiła, iż wszelkie dalsze próby zamieszek będą z całą surowością karane. Najsurowsze kary wymierzane będą biorącym udział w rozruchach Francuzom.

Panteon w płomieniach

Paryż, 1. 11. PAT. Ubiegłej nocy zauważono snop płomieni nad Panteonem. Ogień powstał w kabinie, w której znajdowały się transformatory, obsługujące iluminację gmachu. Pożar w ciągu godziny opanowano. — Wdrożono dochodzenia celem ustalenia przyczyn pożaru oraz wysokości strat.

Zamach bombowy na bóżnicę pod Warszawą

Spłonął dach bóżnicy

Warszawa, 1. 11. (A) Dziś w nocy niewykryci sprawcy dokonali zamachu bombowego na budynek bóżnicy w Okuniewie pod Warszawą. Około północy usłyszano w miasteczku wielki wybuch i po chwili zaczęły się unosić z nad bóżnicy wielkie kłęby dymu. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej i miejscowych Żydów, udało się pożar ugasić. Spłonął jedynie dach bóżnicy.

Bombę rzucono z budynku, sąsiadującego z bóżnicą. Policja prowadzi dochodzenia.

Warto zaznaczyć, że dwa tygodnie temu również rzucono bombę na bóżnice i dwa sklepy żyd. w Miłośnie obok Okuniewa.

W 20-LECIE DEKLARACJI BALFOURA

Prof. Z. BRODETZKI

członek Egzekutywy Syjonistycznej w Londynie

20 LAT

Specjalnie dla „Nowego Dziennika“

20 lat minęło od czasu, gdy Deklaracja Balfoura dała nam po raz pierwszy możliwość rozpoczęcia wielkiego dzieła odbudowawczego, które miało na celu wyzwolenie ojczyzny naszych praojców. W tych dwóch dziesiątkach lat musieliśmy zwalczyć bezgraniczne trudności, ale możemy dziś wskazać na zdobycze świadczące o naszej wierze w słuszność sprawy o ufności w przyszłość i zapale, który wywodząc się z nadziei przekazywanej ze stulecia na stulecie, potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności.

Doszliśmy do krytycznego punktu zwrotnego w naszej pracy, ale przerwa w dziele jest nie do pomyślenia. Nowa Komisja ma się wkrótce udać do Palestyny, by rozpocząć rokowania z Żydami i Arabami i opracować ostateczne wnioski na podstawie zaleceń Komisji Królewskiej. Uchwała kongresu zobowiązuje Egzekutywę do podjęcia rokowań z nową Komisją i do przedłożenia odpowiedniego planu w wyniku tych rokowań nadzwyczajnemu Kongresowi.

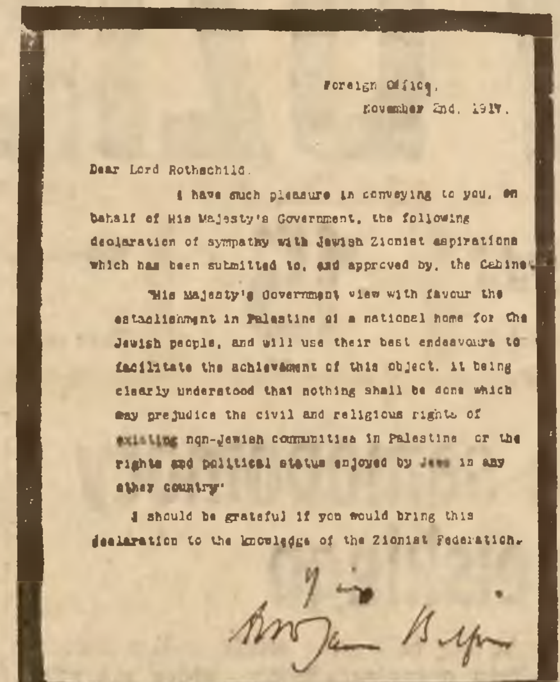
Niezależnie od tego, jak wypadnie decyzja, nie należy jej zbytnio przeciągać. Trwająca niepewność sytuacji politycznej oddziaływuje naturalnie niekorzystnie na sytuację gospodarczą kraju. Bardziej niż kiedykolwiek indziej potrzeba dziś zebrać olbrzymie środki, by poprzeć gospodarczą strukturę Siedziby Narodowej i pozwolić jiszuwowi przetrwać okres przejściowy. Naszym zadaniem jest trwać na pozycji i umocnić to, co uzyskaliśmy w ciągu dwóch dziesiątek lat, w okresie, które kiedyś będziemy oceniać w naszych dziejach jako najważniejszą epokę.

„Nie słowa, lecz czyny“ — oto hasło, które musi być miarodajne nadal dla Palestyny. Tylko na podstawie czynów będzie się nas oceniać, a tylko zdecydowana wola i ofiarność może tworzyć czyny.

Uroczystość jubileuszowa w Londynie

Londyn, 1. 11. ŻAT. We wtorek, jako w dniu 20-tej rocznicy deklaracji Balfoura z dnia 2 listopada 1917, w centralnym biurze Organizacji Syjonistycznej w Londynie odbędzie się uroczystość jubileuszowa, w czasie której nowy lord Rothschild spadkobierca tytułu zmarłego przed kilku tygodniami adresata historycznej deklaracji, otrzyma dyplom wpisania deklaracji Balfoura do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Akademii przewodniczyć będzie prezes Ż. F. N. w Anglii prof. Wright,

DZIEJE DOKUMENTU



Foreign Office,
November 2nd, 1917.

Dear Lord Rothschild,

I have much pleasure in conveying to you, on behalf of His Majesty's Government, the following declaration of sympathy with Jewish Zionist aspirations which has been submitted to, and approved by, the Cabinet.

"His Majesty's Government view with favour the establishment in Palestine of a national home for the Jewish people, and will use their best endeavours to facilitate the achievement of this object, it being clearly understood that nothing shall be done which may prejudice the civil and religious rights of existing non-Jewish communities in Palestine, or the rights and political status enjoyed by Jews in any other country"

I should be grateful if you would bring this declaration to the knowledge of the Zionist Federation.

Yours
Arthur James Balfour

Rzadko który dokument historyczny może wykazać się tak ciekawą i dramatyczną historią, tak namiętnymi zmaganiami zakulisowymi, któreby poprzedziły jego ukazanie się, jak ów kilkunastowierszowy list brytyjskiego ministra spraw zagranicznych do lorda Rotschilda, który przeszedł do historii jako tzw. „deklaracja Balfoura“. Ten list, w którym oficjalnie zakomunikowano, że „Rząd Jego Królewskiej Mości z życzliwością odnosi się do założenia Siedziby Narodowej dla narodu żydowskiego w Palestynie i wedle najlepszych swych sił dołoży starań, by ułatwić osiągnięcie tego celu“...

UKŁAD SYKES-PICOT

Po słynnym układzie angielsko-francuskim z 16 maja 1916 (tzw. układzie Sykes-Picot) regulującym podział sfery wpływów Francji i Anglii na Bliskim Wschodzie, po przewidywanym upadku imperium otomańskiego, układzie, w myśl którego Palestyna miała być częścią państwa arabskiego lub federacji państw arabskich pod protektoratem Anglii i Francji, mogło się wydawać na chwilę, że konfiguracja stosunków na terenie dawnego państwa tureckiego była ostatecznie przesądzona. W parę miesięcy po podpisaniu owego układu w Petersburgu szeryf Mekki Hussejn, polegając na obietnicach sztabu brytyjskiego w Egipcie co do utworzenia niezależnego państwa arabskiego — proklamował się królem krajów arabskich.

Niewielka grupa czołowych przywódców syjonistycznych w Anglii z profesorem chemii na Uniwersytecie w Manchester, Chaimem Weizmannem na czele, grupa, która wzięła na siebie inicjatywę i kierownictwo polityki syjońskiej na terenie Wielkiej Brytanii, nie była poinformowana o układzie Sykes-Picot'a. Układ ten był dobrze zakonspirowany przez dyplomację obu mocarstw, dzielących się schedą na Bliskim Wschodzie. Może to i dobrze się stało, że przywódcy syjonistyczni nie wiedzieli o tym układzie, który spoczywał w archiwach kancelaryj dyplomatycznych, by w całości nigdy nie być zrealizowany, a dowiedzieli się o nim dopiero po roku. To też z nieosłabioną i niezachwianą energią zmierzali czołowi działacze ruchu syjońskiego do upatrzonego celu, by zdobyć Palestynę dla narodu żydowskiego, ufni w słuszność swej sprawy i w ostateczne jej zwycięstwo.

Akcja przygotowawcza, rozpoczęta przez prof. Weizmanna i jego najbliższych współpracowników, zmierzała dwiema drogami do osiągnięcia zamierzonego celu. Chodziło w pierwszym rzędzie o to, by w sferach miarodajnych czynników politycznych w Anglii stworzyć odpowiednią atmosferę, życzliwą dla aspiracyj żydowskich i idei żydowskiego ośrodka państwowego, a także chodziło o pozyskanie wpływowych sfer żydostwa angielskiego, nie zawsze życzliwie usposobionych wobec usiłowań i dążeń syjonizmu.

„JAHUDIM“ SĄ LEPSZYMI PATRIOTAMI...

Bolesna ironia rzeczywistości golusowej: nasi czołowi politycy znajdowali pełne zrozumienie wśród sfer polityków angielskich, którzy z całą życzliwością przyjęli plan utworzenia żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Napotkali natomiast na zdecydowany opór notablów żydowskich w Anglii, owych zasymilowanych „jahudów“, których przerażała po prostu myśl o utworzeniu samodzielnego państwa żydowskiego, — zarówno wówczas, w latach 1916—17, jak w dwadzieścia lat później, w r. 1937, gdy sprawa utworzenia państwa żydowskiego znów wypłynęła na forum polityki międzynarodowej. Z wyjątkiem paru wpływowych postaci żydostwa angielskiego. (m. in. lorda Rotschilda i Herberta Samuela) wszyscy inni działacze żydowscy, czy to z Board of Deputies, czy z Anglo Jews Association nie chcieli słyszeć o jakimkolwiek porozumieniu z syjonistami, w których upatrywali największych wrogów żydostwa angielskiego, korzystającego w całej pełni z równouprawnienia obywatelskiego, a zatem „niezainteresowane go“ jakimkolwiek „koncepcjami“, któreby, ich zdaniem, mogły rzucić cień na „lojalność“ i patriotyzm Żydów angielskich. Albowiem tak to już bywa, że to co wydaje się rzeczą arcynaturalną i samo przez się zrozumiałą dla takiego Jamesa Balfoura, czy Lloyda George'a, mianowicie dążenie Żydów do uzyskania własnego zakątka na ziemi, to w oczach panów Montefiorego i Luciena Wolfa musi uchodzić za grzech śmiertelny z punktu widzenia angielskiego „patriotyzmu“. Pod tym względem oni są bardziej miarodajni od Anglików...

„JAHUDIM“ PRZY PRACY

Zaczęła się więc szkodliwa dwutorowość polityki żydowskiej w Anglii. Z jednej strony dążyli syjoniści do pozyskania rządu brytyjskiego dla realizacji dawnych marzeń i wizyj Teodora Herzla, z drugiej strony „jahudim“ angielscy starali się za wszelką cenę zdezawuować grono polityków syjonistycznych, „dowodząc“, że nie reprezentują oni całego żydostwa, i że cele przez nich głoszone, nie pokrywają się z dążeniami Żydów angielskich, — tych „arcypatriotów“.

Z początkiem r. 1916 zaproponowali „jahudim“ rządowi brytyjskiemu, na czele którego stał wówczas Asquith (resort spraw zagranicznych spoczywał w rękach Greya) — wydanie bezbarwnej i nic nie mówiącej formuły politycznej (o której znów syjoniści dowiedzieli się dopiero po roku), stwierdzającej, iż na wypadek gdyby Palestyna w rezultacie wojny weszła w sferę wpływów Wielkiej Brytanii lub Francji, oba te mocarstwa powinny uwzględnić *historyczne* zainteresowanie społeczeństwa żydowskiego dla tego kraju. Formuła „jahudów“ przewidywała w dalszym ciągu przyznanie mieszkańcom żydowskim w Palestynie swobody obywatelskiej i religijnej, oraz równouprawnienia politycznego wraz z innymi obywatelami kraju. Poza tym była niewyraźna wzmianka o możliwościach emigracji i kolonizacji, tudzież o pewnych przywilejach municypalnych w miastach i koloniach, gdzie Żydzi palestyńscy dotąd mieszkają.

Ani słowa zatem o prawach politycznych narodu żydowskiego, o stworzeniu własnej państwowości — a tylko podkreślenie „historycznego“ zainteresowania żydostwa dla Palestyny i uwzględnienia potrzeb miejscowych Żydów, bez jakiehkolwiek szans dla *całego* żydostwa. Przyjęcie tej absolutnie nijakiej formuły przez rząd brytyjski, miało udaremnić z góry wszelkie dalsze poczynania sfer syjonistycznych i stworzyć jak gdyby fakt dokonany, uniemożliwiający jakiekolwiek dalsze akty państwowe w duchu życzliwym dla spra-

wy syjonizmu. Ale dywersja „jahudów" liła na panewce, choć w niemałej mierze za szkodziła sprawie. Nawet minister spraw zagranicznych Grey, nieżyczliwie usposobiony dla postulatów syjonistyczn., uznał że formuła proponowana przez zasymilowane sfery żydostwa angielskiego nie mogą w żadnej mierze zaspokoić aspiracyj żydowskich.

Ze swej strony czołowi przywódcy ruchu syjońskiego czynili najenergiczniejsze wysiłki, by ustalić przyszłe oblicze polityczne Palestyny w postaci, któraby najbardziej odpowiadała naszym dążeniom. Prof. Weizmann odbywał szereg rozmów z poszczególnymi członkami rządu, których starał się przekonać o słuszności naszej sprawy. Z końcem października 1916 wręczony został rządowi memoriał syjonistyczny, formułujący główne postulaty odnośnie do Palestyny. Memoriał domagał się uznania odrębnego narodu żydowskiego w Palestynie, udziału jiszuwu żydowskiego w Palestynie w samorządzie lokalnym na równi z innymi obywatelami, pełnej autonomii w sprawach specyficznie żydowskich (wychowanie, związki religijne i społeczne) dalej domagał się memoriał uznania istniejących w Palestynie żydowskich instytucyj kolonizacyjnych, a wreszcie — utworzenia żydowskiego towarzystwa (Charter-Society), którego celem ma być odbudowa Palestyny żydowskiej przez zwartą kolonizację Żydów z krajów rozproszenia.

Niewiadomo, jak potoczyłyby się losy tego memoriału złożonego w ręce niezbyt życzliwych dla sprawy żydowskiej polityków angielskich. Ale szczęście sprzyjało sprawie syjonizmu. Oto pod koniec r. 1916 padł rząd Asquitha, a na czele gabinetu stanął szczery i gorący przyjaciel idei syjońskiej **Dawid Lloyd George**. Tekę ministra spraw zagranicznych w jego gabinecie objął **Artur James Balfour**.

KONCEPCJA WSCHODNIA I ZACHODNIA

Wśród kierujących sfer polityków angielskich w czasie wielkiej wojny zarysowały się dwie sprzeczne koncepcje co do taktyki prowadzenia działań strategicznych. Wedle zdania jednych, punkt ciężkości prowadzenia wojny leżał na Zachodzie i tam należy skoncentrować maksimum sił. Druga natomiast koncepcja wychodziła z założenia, że losy wojny zależą od ukształtowania się stosunków na Wschodzie, że więc tam znajduje się klucz sytuacji i tam też należy przerzucić cały impet wysiłku wojennego. Dojście do władzy Lloyda George'a znaczyło nie tylko zwykłą zmianę personalną, ale też zasadniczą zmianę całej wojennej polityki brytyjskiej i koalicyjnej. Lloyd George wyznawał orientację „wschodnią". To też pierwszym krokiem jego po objęciu rządów było wpłynięcie na sztab główny w kierunku uaktywnienia i ożywienia działalności strategicznej na Bliskim Wschodzie. W tym sensie odeszły z Londynu instrukcje dla dowódcy frontu palestyńskiego, któremu polecono przystąpienie do ofensywy.

Główne nici polityki wschodniej gabinetu Lloyda George'a skupiał w swym ręku wspomniany już s i r M a r c S y k e s, dyrektor departamentu wschodniego i wybitny znawca problemów Bliskiego Wschodu. Do niego zatem należało w pierwszym rzędzie trafić i jego pozyskać. Przyszło to stosunkowo łatwo. Sir Marc — idealista i głęboko wierzący katolik a przy tym gorący entuzjasta idei samostanowienia narodów z dużym zrozumieniem przyjął sprawy wyłożone mu przez prof. Weizmanna, których dotąd zupełnie nie znał. Uwagę jego zaprzątała dotąd głównie sprawa arabska i armeńska. Pod koniec grudnia odbyło się pierwsze oficjalne spotkanie Weizmanna i Sokołowa z Sykesem, spotkanie, w którym wzięli pozatym udział lord Rotschild, Herbert Samuel, dr Gaster, James de Rotschild, Harry Sacher i kilku innych. Na tej konferencji sformułowano ostatecznie postulaty ruchu syjońskiego co do przyszłych losów Palestyny. Wysunięto plan stworzenia żydowskiej Siedziby Narodowej pod protektoratem angielskim.

NA WSZYSTKICH FRONTACH

Od tej chwili zaczyna się okres gorączkowej działalności dyplomatycznej kierownictwa syjonistycznego we wszystkich ośrodkach Ententy. Największą energię i ruchliwość rozwija w tym kierunku niemłody już Nachum Sokołów, który w Paryżu konferuje z dawnym kontrahentem Sykesa — p. Georges Picot'em, dla uzgodnienia z nim stanowiska rządu francuskiego wobec Palestyny, po czym wyrusza do Rzymu, gdzie przyjęty zostaje najpierw przez kardynała Gaspariego, potem przez samego papieża. Watykan po wysłuchaniu wyjaśnień Sokołowa na temat miejsc świętych, zajmuje stanowisko nawskroś życzliwe, a papież wyraża nadzieję, że „Żydzi i katolicy będą dobrymi sąsiadami w Palestynie". Nie mniej życzliwe jest stanowisko rządu włoskiego.

Tymczasem w Anglii wzmaga się nastrój niezwykłej serdeczności i przychylności dla sprawy syjonizmu. „Daily Chronicle", organ premiera Lloyda George'a, występuje z artykułem wstępnym, w którym pisze wprost o konieczności wskrzeszenia do życia dawnej ojczyzny żydowskiej w postaci państwa żydowskiego, które będzie centrum duchowym i kulturalnym dla Żydów całego świata. Zainteresowanie dla syjonizmu przejawia się w całej prasie angielskiej. Opinia angielska była zdobyta, zwycięstwo zbliżało się szybkimi krokami.

W parze z tym szedł imponujący wzrost sił syjonistycznych w samej Angli, a także w Ameryce i w Rosji. Syjonizm stał się ważnym czynnikiem politycznym, z którym zaczęto się na serio liczyć.

OFENSYWA JAHUDÓW

Ale równolegle szła też wzmożona ofensywa wrogów syjonizmu z obozu żydowskich notablów angielskich, którzy robili wszystko co było w ich mocy, by nie dopuścić do spełnienia żądań syjonistycznych przez rząd angielski. Zmobilizowano wszystkie wpływy, poruszano wszystkie sprężyny, by storpedować akcję polityczną syjonizmu. Wpływy tych sfer sięgały aż do samego rządu, w którym zasiadał w charakterze ministra Indyj sir Edwin Samuel Montague, zasymilowany Żyd z arystokratycznej rodziny, zbliżonej do tych sfer, które tak zaciekle broniły się przed sukcesem syjonizmu. Punktem kulminacyjnym ofensywy jahudów był osławiony list do redaktora „Timesa", podpisany przez dwóch przywódców Boardu i Anglo Jews Association, pp. Dawida L. Alexandra i Claude G. Montefiore, w którym ci dwaj czołowi przedstawiciele zasymilowanego żydostwa angielskiego dawali wyraz przekonaniu, że przyznanie „charteru" Żydom na Palestynę oznaczać będzie katastrofę dla całego społeczeństwa żydowskiego, ponieważ akt ten zagraża, ich zdaniem, zasadzie równouprawnienia Żydów w poszczególnych krajach zamieszkania!

BURZA PROTESTÓW

Oświadczenie to rozpętało istną burzę w świecie żydowskim. Posypały się protesty, a „Times" zmuszone były do ogłoszenia enuncjacyj szeregu wybitnych działaczy żydowskich, którzy z oburzeniem piętnowali niegodne wystąpienie obu przywódców jahudów.

Wystąpienie to miało jednak i swoje dobre strony. Rozwinęło ono w sposób dotąd niebywały aktywność olbrzymiej większości żydostwa angielskiego, które w sposób żywiołowy manifestowało swą zdecydowaną wolę po myśli ideałów syjonistycznych. A równocześnie przyszły nowe sukcesy polityczne. Starania wielu miesięcy i gorliwe wysiłki Nachuma Sokołowa uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Rząd francuski w osobie ministra spraw zagranicznych Julesa Cambona wystąpił z deklaracją oficjalną aprobującą dążenia ruchu syjońskiego. Zarazem w Anglii utworzona została ścisła komisja do ostatecznego sformułowania postulatów syjonistycznych wobec rządu brytyjskiego. Żądania te szły w kierunku uznania Palestyny jako Siedziby Narodowej narodu żydowskiego, przyznania pełnej autonomii wewnętrznej żydostwu palestyńskiemu, zupełnej swobody imigracji Żydów oraz założenia towarzystwa dla kolonizacji i rozwoju gospodarczego Palestyny.

Po ostatecznym uzgodnieniu tych żądań ze Sykesem i zaaprobowaniu formuły przez sędziwego barona Edmunda Rotschilda, a wreszcie po telegraficznym skomunikowaniu się z Brandeisem, który formułę syjonistyczną przedłożył prezydentowi Wilsonowi, postulaty syjonistyczne zostały przez upoważnionego do tego lorda Rotschilda wręczone oficjalnie rządowi brytyjskiemu. Dlatego też właśnie lord Rotschild był adresatem przyszłej deklaracji z dnia 2 listopada.

IDEAŁY I INTERESY

Dość długo odwlekała się decyzja gabinetu brytyjskiego. W łonie gabinetu ścierały się tendencje życzliwe i nieżyczliwe — te ostatnie inspirowane oczywiście przez jahudów. Gdyby nie te wrogie podszepty, deklaracja Balfoura pojawiłaby się znacznie wcześniej. W grupie sprzyjającej sprawie syjonizmu dużą rolę odgrywały względy szczerego sentymentu i głębokiego idealizmu. Poza tym nie bez znaczenia były dawne tradycje w Anglii, gdzie od kilkuset lat już co jakiś czas pojawiały się plany wskrzeszenia państwa żyd. w Palestynie.

Ale w grę wchodziły też względy realno-polityczne. Jesienią roku 1917 sytuacja wojenna koalicji była całkowicie niewyraźna i nierozstrzygnięta. Front zachodni był niepewny, na Wschodzie nastąpiło całkowite osłabienie frontu rosyjskiego, tak że mówiło się już wtedy nawet o podpisaniu odrębnego pokoju przez Rosję. Wprawdzie Ameryka dopiero co przystąpiła do wojny, ale teraz właśnie chodziło o to, by w tym olbrzymim rezerwuarze sił za Oceanem rozbudzić entuzjazm dla sprawy koalicji — a w tej dziedzinie Żydzi amerykańscy mogli odegrać rolę pierwszorzędną. Należało sympatie ich pozyskać.

Jeszcze w ostatniej chwili wyłoniła się subtelna różnica zdań w stylizacji, która w dalszej konsekwencji mocno zaważyła na naszą niekorzyść. Szło o to, że kierownictwo syjonistyczne domagało się uznania P a l e s t y n y jako Siedziby Narodowej dla narodu żydowskiego, podczas gdy rząd stał na stanowisku, że w P a l e s t y n i e ma być utworzona Siedziba Narodowa W świetle późniejszych „interpretacyj" deklaracji Balfoura, a zwłaszcza w świetle raportu Peela uwydatniła się w sposób nie zmiernie jaskrawy trafność koncepcji syjonistycznej, która niestety nie utrzymała się. Na tej podstawie przecież wyłonił się plan podziału Palestyny, przewidujący miniaturowe państewko żydowskie w P a l e s t y n i e, zamiast uznania Palestyny całej jako suwerenny ośrodek państwowy żydostwa

„GENTLEMEN, IT IS A BOY!"

Sfery sabotujące projekt deklaracji prosyjonistycznej dość długo odwlekały decyzję gabinetu. W ten sposób mijały tygodnie i miesiące. Dopiero na skutek telegraficznej interwencji Wilsona (z inicjatywy Brandeisa sprawa weszła ostatecznie pod obrady gabinetu angielskiego — historycznego dnia 2 listopada 1917. Najpierw rozpatrywano niepomyślną sytuację na froncie włoskim i uchwalono wysłać nowe posiłki pod wodzą — dziwnym trafem — generała Plumera, — przyszłego Wysokiego Komisarza Palestyny. Jako drugi punkt porządku dziennego figurowała sprawa deklaracji palestyńskiej. Przywódcy syjonistyczni z Weizmannem na czele czekali w zdenerwowaniu w kuluarach, zanosiło się bowiem na to, że Weizmann będzie wezwany na posiedzenie gabinetu dla udzielenia pewnych wyjaśnień. Serca biły jak młoty. Przywódcy żydostwa zdawali sobie sprawę z dziejowego znaczenia chwili.

Dyskusja na radzie ministrów nie trwała długo. Nagle otwarły się drzwi sali, w której obradował gabinet. Uśmiechnięty i rozpromieniony wyszedł sir Marc Sykes i oczekującym w najwyższym napręzeniu przywódcom syjonistycznym obwieścił radosną nowinę słowami: „Gentlemen, it is a boy! — „Panowie, — chłopiec!"

Takie były narodziny deklaracji Balfoura — tej jak ją później nazwano — magna charta libertatis narodu żydowskiego.

D. L.

Dożynki warszawskie 1937 Wincentego Rzymowskiego

TUWIM

*Szczerych poetów w Polsce jest dola jednaka:
Czyhają na boga — spotykają robaka.*

GOETEL

*Herold wielkiej emigracji:
Od endecji — do sanacji.*

WACŁAW MAKOWSKI

*Ex officio wykłada, ex cathedra uczy,
Jak skroić świeży program ze starej onuczy.*

IRZYKOWSKI

*Do akademii lewą wstąpił nogą.
Lecz dziś Wawrzynów upojony drogą,
Przezornie czujny na swą nową sławę
Przysięga, że ma obie nogi — prawe.*

ST. PIASECKI

*Po kądzieli wziął niesmak do własnej postaci,
Straszą go po nocach Żydzi-antenaci.
Ilekroć spojrzy w lustro, wścieka się po prostu,
Tak jątrzy go w nim wszystko — od pięt do zarostu.
Psiakrew! Żeby na widok swej własnej osoby
Dostawać morskiej choroby!...*

*O! Nosić w sobie Żyda i nie móc go strawić...
Mleć go, żreć go, nienawidzieć,
Tą nienawiścią się dławić,
A po tym spojrzeć na swój nos i widzieć,
Jak w twoim własnym tryumfuje nosie...
O — losie!*

*Gdy tak sam w sobie nieustannie grzebie,
Naraz z tęsknotą westchnie niekłamaną:
O, czemu, czemu człekowi nie dano
Tak prosto z mostu zwymiotować siebie?*

(„Epoka")

Gdy żegnamy Idę Kamińską...

Wyobrażam sobie, że w historii teatru żydowskiego zacznie się jakiś rozdział od słów następujących: po upadku „Trupy Wileńskiej" i innych większych zespołów teatralnych dźwigała na swych wątłych barkach kobieta odpowiedzialność za teatr żydowski w Polsce. Bez żadnego poparcia możnych mecenasów, nie uderzając w gong wielkiej reklamy, bez pretensji do świata i społeczeństwa, nie mając nawet dachu nad głową, skupiła koło siebie zespół wybitnych artystów, uczyniła z tego zespołu jedną wielką rodzinę i wystawiała jedną sztukę za drugą. Była nie tylko dyrektorką i reżyserką, ale i tłumaczką i inscenizatorką, a jej ambicją było stać się matką teatru żydowskiego. Kochali ją i czcili aktorzy jako tę, która nigdy nie zniżyła sztandaru, nigdy nie poszła na drogę kompromisu, Kochali ją i czcili wszyscy, którzy teatr, żydowski uważają za placówkę kultury narodowej...

Domyślacie się chyba, że mowa tu o pani Idzie Kamińskiej, która od swej matki, wielkiej tragiczki żydowskiej Estery R. Kamińskiej dumną otrzymała spuściznę. Nie ugięła się pod jej ciężarem, nie zaprzepaściła tej spuścizny, nie tylko ją utrzymała w czasach o wiele trudniejszych, lecz ją wzbogaciła o nowe zdobycze. Każde jej przedstawienie jest nietylko czyste i schludne, nie tylko solidne w swym wyrazie artystycznym, ale i ciekawe w swoim dążeniu do syntezy między europejskimi a żydowskimi pierwiastkami sztuki teatralnej. Ida Kamińska chce nam po prostu dać teatr któregobyśmy się nie musieli wstydzić, któryby wyszedł zwycięsko ze wszelkich porównań. Większych ambicji nie miała i nie ma, ale czy nie jest to ambicja najszlachetniejsza i najpiękniejsza? Nie wiem, czy Ida Kamińska jest szczęśliwa powinna jednak być szczęśliwa jak każdy człowiek twórczy, któremu się w dużej mierze udaje realizować swoje marzenia i sny. Ta kobieta może o sobie z dumą powiedzieć: Nie mam wprawdzie stałego teatru, nie mam dachu nad głową, mój zespół jest trupą wędrowną, ale przez dziesięć lat ostatnich w historii teatru żydowskiego w Polsce nigdy nie zniżyłam się do poziomu typowego bałaganu. Doprowadziłam też do tego że wszędzie gdzie przyjeżdżam, by rozbić swe namioty, witają mnie sercem gorącym...

...i żegnają sercem wdzięcznym i wzruszonym. Teraz żegna ją Kraków, któremu w tych smutnych czasach była pociechą i ostoją, żegnamy ją z prośbą, by do nas jaknajprędzej wróciła, nie mówimy do niej „żegnamy" lecz „do widzenia!" Nie są to słowa konwencjonalne lecz uczciwe i płynące ze serca najszczerszego.

M. K.

PRZEGLĄD PRASY

Rekonsolidacja

Słownictwo polityczne w Polsce wzbogaciło się po sobotniej odprawie legionistów o jeszcze jedno słowo: rekonsolidacja. Tak nazywa wynik sobotniej odprawy wileńskie „Słowo", stwierdzając, że nastąpiło uzgodnienie poglądów i złagodzenie nastrojów opozycyjnych. W relacji tego pisma brzmi to następująco:

Mowa marszałka trwała godzinę. Dała analizę sytuacji politycznej w perspektywie historycznej, utrzymana była w tonie serdecznym, koleżeńskim, pojednawczym, ale i stanowczym. Stwierdziła, iż tworzący się obóz jest co do ideologii swej samodzielny i nie będzie ulegał wpływom ani z lewej ani z prawej strony. Została zakończona mocnym apelem do współpracy z Ozonem, Dyskusji nie było.

W kołach politycznych ocenia się wyniki wczorajszego zebrania jako rekonsolidację Związku Legionistów, złagodzenia nastrojów opozycyjnych i wzmocnienie sytuacji pułk. Koca

Jak daleko postąpiła już rekonsolidacja, świadczy o tym następujący fakt: Dnia 7 bm. miała się odbyć we Lwowie konferencja legionistów, kóra miała ogłosić deklarację polityczną. Spodziewano się mocnych tonów opozycyjnych, ale jak się okazuje nie ma w tej chwili mowy o opozycji. „Słowo" donosi

Po zebraniu w Prezydium Rady Ministrów, płk. Koc odbył osobną konferencję z legionowo - peowiacką grupą lwowską, która przygotowała na dzień 7-go listopada nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów i P. O. W. z całej Małopolski, Lubelskiego i Wołynia, celem zajęcia stanowiska wobec prądów politycznych w Polsce, przyczem na tym zjeździe ogłoszona być ma deklaracja polityczna.

Konferencja, wspomniana na wstępie, odbyła się z inicjatywy generała Karaszewicza-Tokarzewskiego, który kieruje pracami organizacyj niepodległościowych na terenie Małopolski wschodniej. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia wielu spornych punktów.

Wywiera to wrażenie jak gdyby tzw. opozycja na skutek jednego rozkazu zmieniła stanowisko. Skończyły się marzenia opozycjonistów. Zachodzi więc pytanie: co dalej? Na to pytanie odpowiadają jasno i wyraźnie tylko prawicowe elementy w „Ozonie", domagając się działania „bez rękawiczek", hardo i twardo. Chwilowo równowaga sił została utrzymana. Czy na długo, czy nie zajdzie potrzeba nagłego przechylenia wahadła w jedną lub w drugą stronę? Oto pytania, które narzuca t. zw. rekonsolidacja.

„Dokąd idziemy?"

Na łamach „Epoki" ogłasza profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Henryk Ułaszyn artykuł poświęcony ghettu ławkowemu. Autor analizuje pojęcie pogromu, stwierdzając, że jest ono zapożyczone ze wschodu:

Zapożyczyliśmy go więc, razem z owym specyficznym znaczeniem Od paru zaś lat... zilustrować możemy jego treść własnymi polskimi przykładami... W nowym wydaniu Encyklopedii trzeba będzie przytoczone przykłady z kultury obcej (Turcja, Rosja) zamienić własnymi (Brześć, Częstochowa itd.)...

A po przytoczeniu niezwykle charakterystycznego ustępu z pism Kraszewskiego, potępiającego ghetto wywodzi autor:

Policja — jej celem i hasłem jest: porządek, spokój, bezpieczeństwo publiczne. Instytucja to zatem niezmiernie ważna bo bez porządku, spokoju, bezpieczeństwa publicznego państwo nie mogłoby istnieć. To też wiele tej policji można, i wiele jej się wybacza...

Uniwersytet — jego hasłem są chyba słowa poety: „Słońce prawdy nie Wschodu ni Zachodu"... A więc czyż przystoi rektorom zajmować się ghettem ławkowym?... Czy przystoi rektorom dlatego, że o to ghetto w roku ak. 1936/37 warcholiła pewnego autoramentu młodzież, stosować się do ich życzeń w roku ak. 1937/38?...

Czy to nie pierwszy krok do zastosowania i w nauce zasady rozróżniania „zachodu" i „wschodu"?...

Dokąd idziemy — my, naukowcy?

Prof. Ułaszyn nie pierwszy raz staje w obronie prześladowanych i nie pierwszy raz kroczy przeciw prądowi. W każdym razie ten głos z Poznania jest charakterystyczny i wymowny.

Tylko w oparciu o mocarstwa zachodnie

Każdy głos wysuwający konieczność oparcia polityki zagranicznej na współpracy z wielkimi mocarstwami Zachodu piętnowany jest jako propaganda żydowska jako wynik wpływów masonerii, albo po prostu jako „żydokomuna". Nikt nie posądzi p. gen. Władysława Sikorskiego o podleganie tym wpływom, a oto jego głos n. t. polityki polskiej:

Ani z Niemcami ani z Rosją zatem — oto jasna odpowiedź na dręczące nas nie od dzisiaj pytanie. Polska wypełni swoją misję historyczną jedynie w oparciu o wielkie mocarstwa zachodnie. Predestynuje ją do tego jej trudne położenie geograficzne — w którego następstwie Polska rozdziela dzisiaj dwa wielkie wrogie obozy gotujące się do wojny, mogącej przynieść zagładę Europie. Jej racja stanu wymaga lojalnego pokojowego współżycia z sąsiadami, Nic więcej jednak ponad to, co najwyżej w razie wojennej na nas napaści moglibyśmy przewidywać korzystanie z rosyjskich surowców i materiałów wojennych. Nasz przemysł wystarczy na pierwsze potrzeby wojny. Nie mógłby on jednak obsłużyć armii walczącej czas dłuższy w polu i pozwolić jednocześnie na organizowanie formacyj reserwowych w ilości niezbędnej. Musielibyśmy więc dowozić sprzęt bojowy z zagranicy, Wobec trudności na jakie przy tym natrafilibyśmy niewątpliwie, należałoby pomyśleć o zabezpieczeniu sobie tyłów — przy czym Rosja mogłaby odegrać rolę takiego zaplecza materiałowego. I to za cenę nieprzyłączania się Polski do znanych pomysłów krzyżowcowych.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, czy nasze porozumienie z wielkimi mocarstwami zachodnimi gwarantuje nam w dobie obecnej bezpieczeństwo w rozmiarach dostatecznych. Naszym zdaniem — bezwzględnie tak.

Nie jest to więc polityka „żydowska", ale pewien prąd, zresztą co raz silniejszy w opinii polskiej, przeciwstawiający się flirtowi z awanturniczymi dyktaturami. „W oparciu o mocarstwa zachodnie" — i to tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej to także wielki rozdział tradycji polskiej.

Nauczycielski O. N. R.

O kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Musiola głośno jest w prasie. Często pojawiają się listy otwarte oświetlające „działalność" p. Musiola z rozmaitych stron. Ostatnio „Robotnik" poświęcił artykuł wstępny kuratorowi Z. N. P. a w szczególności „Głosowi Nauczycielskiemu", pisząc:

P. Paweł Musioł wydał na własną rękę zeszyt 4—5 „Głosu Nauczycielskiego". W tym zeszycie:

1) wykorzystał bez zgody autorów materiał, przygotowany przez dawną redakcję;

2) ogłosił list poufny p. Marii Smulikowskiej (wdowy po zmarłym długoletnim prezesie ZNP. Julianie Smulikowskim) bez zgody p. Smulikowskiej;

3) zamieścił ze swego — że tak powiem — ramienia parę elukubracyj w duchu O. N. R.

„Głos Nauczycielski", pismo mające za sobą długą i chlubną tradycję demokratyczną zostało „zgleichszaltowane". Dziś czerpie natchnienie z O.N.R. i naśladuje metody „A.B.C." Takim przemianom mają ulec także inne wydawnictwa Z.N. P. Powinno to być dla zainteresowanych instytucyj wymowną wskazówką.

(Ri)

POLITICUS

Porozumienie francusko-angielskie w sprawie Bliskiego Wschodu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") **Jerozolima,** z końcem października

Kolonialna rywalizacja francusko - angielska zdawała się należeć do przeszłości. Konflikt francusko-angielski w Egipcie w latach 90-tych 19-tego wieku poszedł już przed wybuchem wojny światowej w zapomnienie. Pełne goryczy i wskazań dzieła Jean Darcy'ego „Sto lat rywalizacji kolonialnej. Francja i Anglia" czy Flourensa „La France conquise" (Francja zdobyta) — są dziś tylko częścią składową wielkich bibliotek. Z repertuaru polityki usunięto je już dawno. Tu i ówdzie pozostały jednak pewne ślady tej rywalizacji, z której Anglia wyszła zwycięsko. Aktualne w obecnej chwili wyspy Seychelskie także wpierw stanowiły posiadłość francuską.

W 1925 roku, kiedy Francuzi bombardowali Damaszek pod wodzą gen. Sarraila, ówczesnego Wysokiego Komisarza Syrii, rząd mandatowy w sąsiedniej Palestynie, nie zajął stanowiska, jakiego spodziewać się należało po takim sojuszniku, jakim była Anglia. Otwartymi rękoma przyjęto zarówno w Palestynie jak i w Transjordanii — przywódców powstania przeciw Francji. Działający w Genewie jako członek t. zw. delegacji syryjsko - Palestyńskiej, Ihsan el Dżabri otrzymał nawet obywatelstwo palestyńskie. Mimo układu dobrego sąsiedztwa i mimo przyjaźni na kontynencie — istniała na Bliskim Wschodzie cicha rywalizacja pomiędzy sojusznikami.

Zarówno Francja jak i Anglia liczyć się muszą w swej polityce kolonialnej z czynnikiem muzułmańskim. Interesy tych krajów winny zatem biec równolegle. Różnica poglądów na zasadniczy problem musiała jednak doprowadzić do autarkii politycznej w polityce obu tych największych i zaprzyjaźnionych mocarstw kolonialnych. Podczas gdy od dłuższego czasu pewna część polityków w Anglii zajmujących się problemami Wschodu, stoi na stanowisku panarabskim, jest federacja panarabska w oczach Francji największym niebezpieczeństwem dla jej posiadłości w Afryce. To też kiedy Komisja Królewska dla spraw Palestyny proponowała podział kraju, mając na myśli przyłączenie arabskiej części kraju do federacji panarabskiej — wystąpiła nie tylko prasa francuska z krytyką sprawozdania, ale i rząd francuski widział się zmuszony oficjalnie podjąć kroki w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie, by przypomnieć Anglii konieczność naradzenia się z rządem francuskim w sprawach tak żywo obchodzących oba zaprzyjaźnione mocarstwa. Okazało się bowiem, że w polityce palestyńskiej, odbijającej się natychmiast na Francji jako mandatariusza Syrii i vice versa, nie ma w ogóle wspólnego języka między sojusznikami. W czasie debaty w Lidze Narodów nad projektem podziału Palestyny, Francja zajęła stanowisko conajmniej bardzo chłodne, jeśli nie zdecydowanie nieprzyjazne.

Trzeba było dopiero pośrednictwa z naszej strony, by oba rządy doprowadzić do wspólnego stołu. Rola ta przypadła w udziale Czertokowi, na którego rachunek należy zapisać porozumienie francusko - angielskie w tej sprawie i ostatnie kroki rządu francuskiego odnośnie osoby „Mohameda el Dżafari".

Przed dwu dniami ukazał się w „Timesie" artykuł, który należy uważać za pierwszą oznakę odwrotu od idei panarabskiej, jaka dotąd dominowała wśród miarodajnych polityków w Anglii. Autor artykułu stwierdza, że „wiele możnaby powiedzieć na rzecz stanowiska doświadczonych Francuzów, że porozumienie między obu mandatariuszami mogłoby ochronić od ostatnich błędów. Interwencja królów arabskich w sprawach palestyńskich w ostatnim roku mogła być pożądaną przez Sir Artura Wauchope'a, dla którego podobnie jak i dla muftiego, stanowiła ona drogę wyjścia, także rząd brytyjski milcząco ją zaakceptował. Ale ci właśnie francuscy krytycy twierdzą, że jest kardynalnym błędem pozwolić niepodległym państwom arabskim wtrącać się do sprawy terytoriów mandatowych i że będą one to czynić w każdej chwili, nie w obronie czyjejś sprawy, ale dla własnej korzyści, a jeśli ponadto otrzymają jakiekolwiek poparcie ze strony mandatariusza, nie będzie końca niepokojom, choćby w rodzaju tych, o których organizowanie w Syrii oskarża się Irak.

Nie ulega wątpliwości, że porozumienie francusko - angielskie w sprawach Bliskiego Wschodu należy uważać za kolosalny sukces i krok naprzód w rozwiązaniu problemu palestyńskiego. Praktyczne skutki tego porozumienia ujawniły się już w stosunku rządu francuskiego do „Mohameda el Dżafari". „Mohamed el Dżafari" jest pseudonimem naszego własnego muftiego, który po ucieczce z Jerozolimy przybył pod tym nazwiskiem do Bajszetu i został tam przez władze francuskie izolowany. Władze francuskie, mimo tradycyjnej rycerskości wobec zbiegów politycznych, nie pozwalają muftiemu na jakąkolwiek działalność polityczną. Mufti jest całkowicie izolowany, chociaż nie internowany. O przyszłym losie muftiego decydować będzie w każdym razie także Anglia.

W wyniku porozumienia francusko - angielskiego w sprawach polityki arabskiej, uważać należy projekt Komisji Królewskiej stworzenia Agencji Arabskiej na wzór Agencji Żydowskiej, złożonej z przedstawicieli niepodległych państw arabskich, za pogrzebany. Francja zdecydowanie przeciwstawiła się temu projektowi, uważając, że jutro Agencja Arabska będzie się mieszała nie tylko w sprawy Palestyny, ale i Algieru i Tunisu. Porozumienie z Francją umożliwi Anglii wypracowanie projektu podziału Palestyny w oparciu o Francję i jej interesy w Libanie. Liban, jak wiadomo, chętnie widziałby wspólną granicę z państwem żydowskim.

SIR RONALD STORRS 6)

Sylwetki i profile palestyńskie

DR GLICKSON

„Haarec" był w ciągu wielu lat najbardziej konsekwentny w nienawiści do mnie. Aż pewnego dnia zebrałem się jak rycerz na odwagę i wybrałem się z wizytą do redakcji w Tel Awiw Spodziewałem się spotkać tam jakiegoś „Menachema Paszę", jakiegoś człowieka bojowo usposobionego. Jakże mile się rozczarowałem, gdy przyjął mnie w radekcji człowiek skromny, uprzejmy i kulturalny — dr. Glickson, jedyny człowiek, prócz Weizmanna i Rutenberga, z powodu którego martwiła mnie moja nieznajomość języka rosyjskiego.

Na ogół prasa hebrajska miała tę samą wadę wówczas, co prasa arabska, albowiem i nie zadawała sobie trudu zazwyczaj, by sprawdzać wiadomości przed ich oddaniem do druku. Można było uniknąć całego szeregu przykrych, a niekiedy i śmiesznych omyłek, gdyby redaktor telefonował do odnośnego urzędu państwowego. Dopiero podczas ostatniego roku mojego urzędowania udało mi się sprawę uzgodnić z redakcją „Haarec" w ten sposób, ażeby kontrolowano wiadomości. Burzliwe i namiętne artykuły, które ukazywały się podczas rozruchów, wywoływały podniecenie i zaostrzenie stosunków zarówno pomiędzy Anglikami i Arabami, jakoteż i w stosunkach obu tych grup wobec Żydów. Niektórzy ludzie zaciskali pięści, gdy autem przejeżdżałem przez ulicę (natychmiast jednak dawali spokój, kiedy w odpowiedzi na ten ich wyraz rozgoryczenia grzecznie i uprzejmie salutowałem). Pewnego razu miałem szczególną satysfakcję. Kiedy w Tel Awiwie jako gość honorowy dokonywałem otwarcia wystawy, dwóch rozgoryczonych młodzieńców wyszło z sali na znak protestu w chwili, kiedy zaczynałem wygłaszać przemówienie. Obaj powrócili znów na salę (dla tym dobitniejszej demonstracji) ściśle w tej chwili, kiedy zakończyłem przemówienie. Ale młodzieńcy ci źle obliczyli, gdyż na złość zmuszeni byli wysłuchać tej samej mowy gdy tłumacz powtarzał ją słowo za słowem po hebrajsku, wobec publiczności żydowskiej, która widocznie zadowolona była z tej sceny.

Co się tyczy wiadomości codziennych w języku angielskim, opieraliśmy się na „Palestine Bulletin", gdzie były dwie — trzy szpalty telegramów, prócz wiadomości lokalnych i komunikatów rządowych. Początkowo biuletyn bywał dość tendencyjny, jakkolwiek utrzymany był w stylu o wiele bardziej umiarkowanym aniżeli pisma hebrajskie (gdyby nie to, nie byłby kupowany przez „gojów"). Odkąd jednak przeszedł na własność p. Agrońskiego, doświadczonego dziennikarza amerykańskiego, który przypominał nieco lorda Lloyda, pismo stało się bardziej objektywne i bezstronne. Koledzy moi nudzili się straszliwie, czytając tasiemcowe sprawozdania o herbatkach i bankietach, urządzonych ku czci jakiegoś „słynnego" działacza syjonistycznego z Pińska lub z Pittsburga, z okazji 7-lecia, 10-lecia czy 25 lecia jego działalności społecznej. Co do mnie, lektura tych sprawozdań nie nudziła mnie bardziej od długich recenzyj z meczów w piłkę nożną lub golfa w codziennej prasie angielskiej.

MALARZE

„Gdzież znajduje się Bóg" — zapytuje Van Gog w jednym z listów — „jeśli nie wśród artystów?" Trudno mi powiedzieć, by duch Boży spłynął specjalnie na malarzy palestyńskich. Wszyscy byli pełni zapału. Dwóch, trzech z pośród nich, to byli dobrzy malarze. Zdaje się, że większość z nich całą energię wkładała w to, by przyswoić sobie temperament artystyczny, nie dbając zbytnio o to, by wyuczyć się porządnie malarstwa. Mimo to po 14-tu latach pobytu w Egipcie, ucieszyłem się niezmiernie, gdy w ogóle znalazłem jakichkolwiek miejscowych malarzy w Palestynie. Za moich czasów najwybitniejszymi malarzami byli Ruwen i Baumberg. Ruwen obdarzony był ciekawym i dość

Wspólna akcja postępowych profesorów
przeciw „ghettu ławkowemu"

Warszawa, 1. 11. (A) W najbliższych dniach wyjedzie z Warszawy delegacja profesorów demokratycznych, która odwiedzi wszystkie miasta uniwersyteckie w kraju, gdzie nawiąże kontakt z miejscowymi profesorami demokratycznymi dla omówienia planu wspólnej akcji przeciwko antysemityzmowi na wyższych uczelniach, a w szczególności przeciwko „ghettu ławkowemu". — Uchwała o wysłaniu takiej delegacji zapadła na piątkowym zebraniu profesorów i docentów demokratycznych w teatrze „Ateneum".

Solidarność ze studentami żydowskimi w Polsce

Nowy Jork, 1. 11. ŻAT. Zebranie 500 studentów żydowskich Columbia Universitety uchwaliło rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu wprowadzenia na kilku wyższych uczelniach w Polsce „ghetta" dla studentów żydowskich i zapewniającą studentów żydowskich w Polsce o solidaryzowaniu się z nimi studentów żydowskich w Ameryce.

Genewa, 1. 11. ŻAT. Związek studentów żydowskich na uniwersytecie genewskim uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko wyznaczeniu osobnych miejsc dla studentów żydowskich na niektórych wyższych uczelniach w Polsce.

Uchwały radykałów francuskich
umożliwiają utrzymanie rządu frontu ludowego

Paryż, 1. 11. PAT. W kołach parlamentarnych żywo komentują obrady kongresu partii radykalnej w Lille, podkreślając, że jak zawsze przy tego rodzaju manifestacjach politycznych, właściwe znaczenie kongresu polegało nie tylko na debatach plenarnych, ile przede wszystkim na rokowaniach, prowadzonych przez kierowników partii i przedstawicieli dwóch istniejących w partii tendencyj. Dzięki wysiłkom prezesa honorowego M. Sarraut rokowania te doprowadziły do osiągnięcia kompromisu najpierw dla komisji ogólnej, redagującej tekst rezolucji, a potem ułatwiły uzyskanie zgody przedstawicieli obu ścierających się ze sobą tendencyj na zrezygnowanie z zabierania głosu w czasie debaty ogólnej, co nadało kongresowi charakter wielkiej manifestacji na rzecz utrzymania jedności partii.

Sama rezolucja, której jednomyślnym uchwaleniem zakończyła się debata nad polityką ogólną, zredagowana jest w sposób niezwykle zręczny, tak, że bez trudności mogli ją przyjąć wszyscy zebrani. Rezolucja ta jest właściwie uznaniem deklaracji z Rambouillet, zaaprobowanej przez ministrów, należących do partii radykalnej, socjalistycznej i do unii republikańsko-socjalistycznej, za dalej obowiązujący program działania. Rezolucja pomija milczeniem kwestię reformy strukturalnej, przez co nie budzi zasadniczych sprzeciwów w partii socjalistycznej. Równocześnie radykali wypowiedzieli się jasno w uchwalonej na piątkowej debacie finansowej rezolucji Potut—Roche przeciwko tego rodzaju proponowanemu przez socjalistów rozszerzeniu pierwotnego programu frontu ludowego. Rezolucja ta na skutek odesłania jej do komisji ogólnej już po jej uchwaleniu przez około 3/4 zebranych nabrała wprawdzie charakteru raczej dezyderatu, niemniej jednak sprecyzowała dostatecznie wyraźnie stanowisko radykałów, aby utrudnić ewentualne uchwalenie sobotniej rezolucji co do polityki ogólnej partii, aprobującej działalność obecnego rządu na podstawie programu z Rambouillet, ułatwia zadanie rady naczelnej partii socjalistycznej, która ma się zebrać w przyszłą niedzielę.

Dyplomatyczne stylizacja deklaracji programowej pozwoli również ministrom socjalistycznym na przeciwstawienie się nurtującym wśród członków lewego skrzydła partii socjalistycznej tendencjom, zmierzającym do zerwania z radykałami. W ten sposób obrady kongresu dostarczyły radykałom sposobność do wyraźnego zamanifestowania swoich poglądów na politykę finansową i gospodarczą, a równocześnie nie uczyniono w Lille niczego, co mogłoby uniemożliwić dalszą współpracę z innymi stronnictwami, wchodzącymi w skład frontu ludowego. Kongres podkreślił jednak wyraźnie, że polityka Chautemps-Bonnet różni się od polityki finansowej Blum—Auriel, opowiadając się nie tylko za kontynuowaniem ogłoszonej przez rząd Bluma pauzy, ale i za prowadzeniem polityki określonej w deklaracji z Rambouillet. Te różnice uwypukla również fakt, że zarówno w deklaracji programowej, jak i w rezolucji, określającej ogólną politykę partii, unikano określenia „front ludowy", używając stale na to miejsce terminu, zjednoczenie ludowe" (rassemblement populaire).

Znamienny wynik wyborów prezydium partii

Paryż, 1. 11. PAT. Głównym przedmiotem zainteresowania w końcowych obradach kongresu partii radykalnej w Lille był wybór nowego zarządu partii. Uchwalenie deklaracji programowej bowiem odbyło się bez trudności prawie jednomyślnie, bo z jednym tylko wyjątkiem, którym był prezes organizacji młodzieży radykalnej p. Sableau.

Do nowego zarządu wchodzi obok prezesa czterech wiceprezesów spośród parlamentarzystów i czterech innych wiceprezesów spośród członków partii, nie należących do parlamentu. Obsadzenie tych stanowisk przez parlamentarzystów odbyło się bez trudności, gdyż nie było żadnej rywalizacji pomiędzy kandydatami. Natomiast wybory na wiceprezesów partii przeprowadzone spośród członków, nie należących do izb ustawodawczych są dość znamienne. Największą ilość głosów, bo aż 364 uzyskał publicysta Kayser, należący wprawdzie do lewego skrzydła partii, ale reprezentujący w oczach kongresu, jako referent polityki zagranicznej, poglądy wszystkich członków partii w tej dziedzinie. Następnie 297 głosów uzyskał prezes organizacji młodzieży radykalnej p. Sableau, którego, ze względu na jego dotychczasową działalność oraz wystąpienie na kongresie przeciwko min. Cotowi, należałoby zaliczyć do prawego skrzydła partii. Trzeci wiceprezes p. Deyris, który uzyskał 249 głosów, należy do lewego skrzydła radykałów, podczas gdy czwarty wiceprezes p. Been, który uzyskał 217 głosów, reprezentuje elementy centrowe.

Spośród nowowybranych sekretarzy nie należących do parlamentu najwięcej głosów uzyskał sekretarz generalny organizacji młodzieży radykalnej p. Manescau (305 głosów), który reprezentuje te same poglądy co Sableau. Przedstawiciel lewicy Sanguinetti uzyskał 248 głosów. Dwa pozostałe mandaty sekretarzy zajęli sympatycy lewego skrzydła partii.

---

kapryśnym zmysłem obserwacyjnym. Baumberg natomiast przedstawiał na płótnie żywiołowość kosmiczną. Ruwen przyjaźnił się z każdym, Baumberg popadał w coraz to nowe konflikty. „Odkryty" został przez malarza Solomona, który wiele mu dopomógł. W r. 1923 Organizacja Syjonistyczna wysłała obu do Palestyny, ażeby malowali propagandowe obrazy. Jednakże w tej misji napotkali na szereg trudności. Baumberg nie tylko sam był nadmiernie wrażliwy i dziwaczny w postępowaniu, ale i pani Baumberg była wprawdzie syjonistką, choć nie była Żydówką, podczas gdy on sam mimo, że był Żydem, był zdecydowanym antysyjonistą. Gdy przybył do Palestyny (zjawił się u mnie z listem polecającym Edwarda Marsha, który był później moim drużbą na weselu), namalował kilka doskonałych szkiców i obrazów przedstawiających wielbłądy, pagórki i wsie arabskie, obrazy te zaś miały wybitny charakter kubistyczny. Co do mnie, nie mogłem przeciwko niemu wysuwać żadnych zarzutów, uważam bowiem, że te tematy bardziej nadają się do artystycznego opracowania aniżeli fakty z dziedziny rozwoju i postępu żydowskiego dzieła odbudowy. Ale mimo to uważałem, że jego protektorzy syjonistyczni nie otrzymali ekwiwalentu za pieniądze, które na niego wydali. (C. d. n.)

Możliwości eksportowe do Palestyny i Cypru

Warszawa, 1. 11. ŻAT. Do Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej wpłynęły ostatnio następujące zapytania z Palestyny:

21 (IP) 37 Firma palestyńska interesuje się udzieleniem zamówienia na następujące artykuły: a) watę dla celów leczniczych, b) rośliny lecznicze.

22 (IP) 37 Firma palestyńska prosi o ofertę na dostawę 200 — 250 tonn melasy buraczanej do wyrobu drożdży.

23 (IP) 37 Dom Agenturowy w Tel Awiwie interesuje się objęciem przedstawicielstw fabryk polskich na Palestynę następujących artykułów: maszyny do szycia, maszyny do pisania, lodownie, naftowe piece żelazne, aparaty i przybory radiowe, wentylatory, siatki druciane, maszyny do gospodarstwa domowego i hotelowego.

24 (IP) 37 Firma Agentnrowa interesuje się otrzymaniem oferty firmy polskich na następujące artykuły: a) tuby dla przemysłu farmaceutycznego, cynkowe, ocynkowane, aluminiowe i ołowiane ocynkowane, b) butelki, flaszki i słoiki wszelkiego rodzaju z szczególnym uwzględnieniem szkła aptecznego, c) butelki i słoje do wody sodowej i innych napojów chłodzących, mleka, wyrobów mlecznych, konserw jarzynowych, konfitur itp.

25 (IP) 37 Firma palestyńska interesuje się objęciem przedstawicielstw polskich fabryk włókienniczych produkujących towary białe oraz tkaniny wełniane na kostiumy damskie.

26 (IP) 37 Firma tel-awiwska interesuje się importem z Polski produktów z koziego mleka.

27 (IP) 37 Firma jerozolimska interesuje się objęciem przedstawicielstw fabryk polskich produkujących następujące artykuły: wyroby bawełniane wszelkie, włączając materiały używane w tapicerstwie, wyroby z naturalnego i sztucznego jedwabiu, naczynia kuchenne i stołowe emaliowane i aluminiowe, przybory i odlewy sanitarne emaliowane ,wszelkie wyroby wełniane i półwełniane, gwoździe, siatki druciane.

28 (IP) 37 Firma cypryjska pragnie uzyskać wyłączną sprzedaż na własny rachunek następujących artykułów: a) wyrody bawełniane ze sztucznym jedwabiem, b) wyroby wełniane, c) tkaniny wszelkiego rodzaju na odzież damską, bieliznę, na podszewki oraz obicia meblowe.

Bliższych informacji udziela Wydział Handlowy Izby Handlowe Polsko - Palestyńskiej, Warszawa, Fredry 10. Do pisemnych zapytań należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Zwycięstwa faszystowskiej dyplomacji

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

To już przestało być farsą...

W słownictwie teatralnym brak już określenia charakteryzującego w odpowiednio dosadny sposób to co się obecnie nazywa — polityką nieinterwencji. Przestała ona dawno być komedią, nie jest już nawet farsą; jest to chyba jakiś tandetny skecz odgrywany na jakiejś scence, w którym aktorzy zgrywają się niemiłosiernie. Pod jednym wszakże względem gra aktorów stoi na najwyższym poziomie — stanowi ona prawdziwy koncert obłudy i zakłamania. Komitet Nieinterwencji wzniósł się na nieznane dotychczas wyżyny.

Jednakże obok tej ponurej groteski rozgrywa się także prawdziwy dramat. Jest to dramat republikańskiej Hiszpanii, walczącej bohatersko z faszystowską agresją. Trio włosko-niemiecko-portugalskie przejęło znowu w swoje ręce inicjatywę. Dyplomacja mocarstw demokratycznych cofa się na całej linii. Jest to odwrót w nieładzie i nawet nie można doń zastosować szablonowego zwrotu komunikatów wojennych, że jest to odwrót „na z góry przygotowane pozycje". Sukces mocarstw faszystowskich, jakim jest przeniesienie rokowań na teren komitetu nie jest już dzisiaj sukcesem taktycznym lecz zasadniczym. Londyn a pod jego presją i Paryż zmarnowały korzystny moment dla zamanifestowania swej solidarności i siły. Granica pirenejska pozostaje zamknięta i kto wie, czy wkrótce już nie zostanie ona obsadzona przez dywizje włoskie. Jakie to ma znaczenie w przypadku powikłań nad Renem i w Europie środkowej, tego nie trzeba przedstawiać.

Zaprzepaszczono również sposobność obsadzenia Minorki i stworzenia równoważnika dla włoskiej okupacji reszty Balearów. Dziś na Balearach przygotowuje się wielkie uderzenie na republikańską Hiszpanię — od strony morza. Podobno zgromadzono na Majorce poważne siły włoskie i powietrzne. Dzieje się to w chwili, gdy przeniesienie siedziby rządu republikańskiego z Walencji do Barcelony staje się coraz bardziej prawdopodobne.

Francja której interesy imperialne i połączenia z koloniami są już obecnie bardzo poważnie podminowane musi się oglądać na Foreign Office i naśladować zygzaki i łamańce Londynu. W konsekwencji musiała Francja „schować do kieszeni" fakt zbombardowania swoich dwóch statków. Dziś nie ma już oczywiście mowy o jakiejkolwiek separatywnej akcji francuskiej.

Realne i fikcyjne ustępstwa

Porozumienie zmontowane w Londynie w sprawie „ochotników" opiera się na zupełnie niewspółmiernych ustępstwach obu stron. Anglia i Francja poświęciły nie tylko republikańską Hiszpanię, ale co ważniejsze, odstąpiły faktycznie od wszelkiej próby realnego przeciwstawienia się faszystowskiej interwencji. Ustępstwa Włoch są fikcyjne i iluzoryczne. Rokowania i badania odnośnie liczby ochotników będą się ciągnąć w nieskończoność. Przyjmując już raz założenie, że ustępstwa włoskie są rzeczywiście aktem dobrej woli, trzeba, chcąc nie chcąc, przyjąć za prawdziwe oficjalne zapewnienia włoskie, że liczba włoskich ochotników w Hiszpanii wynosi „tylko" 40.000, chociaż liczbę tę można z czystym sumieniem conajmniej — podwoić. „Aber es ist der Fluch der bösen tat"...

I to ma być kres ustępstw. Oficjalna „Informazione Diplomatica" zapowiada się, że Rzym ani Berlin nie pójdą już na żadne dalsze ustępstwa. Jest to podobno wynikiem rozmów Mussoliniego z ambas. Ribbentroppem, który już wrócił na swą londyńską placówkę i dzielnie sekundował p. Grandiemu.

Dalszym następstwem francusko - angielskiego odwrotu jest poważny kryzys w stosunkach francusko-sowieckich. Drogi Paryża i Moskwy w londyńskich naradach rozeszły się w zupełności. Porozumienie czterech mocarstw oznacza porażkę dyplomacji sowieciej, która do ostatniej chwili sprzeciwiała się fikcyjnemu i bezwartościowemu kompromisowi. W chwili gdy piszemy te słowa nie znamy jeszcze wyników ostatniego posiedzenia komitetu. Przedmiotem jałowej i bezcelowej debaty mają być szczegóły techniczne uzgodnionego planu. Oczywiście technika ustalania ilości ochotników i kontyngentów, które mają być „symbolicznie wycofane" stwarza idealne wprost możliwości dla długotrwałego sabotażu. A o to wszak chodzi.

Jedynie ambas. Majski zamierza kontynuować swą zasadniczą opozycję. W ostatniej nocie odmówiły Sowiety dalszego ponoszenia kosztów kontroli. Następnym etapem ma być zupełne ich wycofanie się z prac komitetu. W chwili obecnej Eden i Corbin wywierają nacisk na Majskiego w kierunku powstrzymania go od ostatecznych decyzji.

Zagrożone interesy imperialne

W oświadczeniach londyńskich i paryskich daje się ostatnio zauważyć ciekawa tendencja: oddzielenia sprawy „nieinterwencji" od zagrożenia własnych interesów imperialnych w basenie śródziemnomorskim. Separacja ta jest oczywiście sztuczna i obliczona na uspokojenie własnej opinii publicznej. Paryż powtarza tu pacierz za angielską... panią matką. Rozumuje się w ten sposób, że ustępstwa w sprawie hiszpańskiej nie przesądzają w niczym ewentualnej akcji obronnej w razie zagrożenia połączeń śródziemnomorskich. Obrońcą tej tezy był premier Chamberlain między wierszami swej ostatniej mowy w parlamencie. Była ona przedmiotem gwałtownych ataków opozycji socjalistycznej oraz sędziwego Lloyd George'a. Szczególnie Walijczyk ciskał gromy na politykę zagraniczną rządu.

Nie należy jednak przypuszczać, by tak trzeźwy polityk jak Neville Chamberlain nie widział lub nie doceniał niebezpieczeństwa. Ale premier brytyjski obrał inną metodę — zabezpieczenia się przed wszystkimi ewentualnościami. Licząc się dziś z ewentualnością zwycięstwa gen. Franco i wzmocnienia pozycji włoskiej w zachodniej części basenu śródziemnomorskiego przygotowuje sobie Londyn dyplomatyczny teren. Temu celowi służy nowe zacieśnienie związków Anglii z Portugalią, która przy nowym układzie stosunków na Półwyspie Pirenejskim może odegrać dużą rolę. Kluczowe stanowisko Portugalii na „pograniczu" Atlantyku i Śródziemnomorza czyni jej przyjaźń pożądaną zarówno dla Londynu jak i dla Rzymu. A wreszcie, nie dopuszczając do rozbicia rozmów z Włochami, zachowuje sobie Londyn możliwość doprowadzenia wreszcie do bezpośrednich rokowań włosko - angielskich, w myśl listów wymienionych między Mussolinim a Chamberlainem w lipcu br. Francja otrzymała podobne zapewnienie, że do tych rozmów zostanie również włączona i to jest główną przyczyną, dla której Delbos podąża krok w krok za Chamberlainem i Edenem.

Islam w ogniu -- pakt włosko-japoński

Czy rachuby te nie okażą się zawodne? Czy cena, którą trzeba będzie zapłacić nie okaże się zbyt wygórowaan? Czy będzie można odzyskać utracony teren? Oto dessant włoski na Balearach kontroluje już dzisiaj francuskie linie komunikacyjne; oto strzelają wysoko płomienie antyfrancuskiej rewolty w Afryce Północnej, zwłaszcza w Maroku, podsycane z tego samego źródła, które od miesięcy inspiruje palestyńskich terrorystów; oto Mussolini aktywizuje na całej linii działalność włoską wśród ludów Islamu (niedawny wywiad dla prasy egipskiej). Są to wszystko organicznie ze sobą powiązane etapy wielkiego planu; faszyzm podminowuje jedną pozycję po drugiej. Czy wobec tego przyszłe pertraktacje z Włochami, dla których Anglia i Francja tyle poświęcają nie będą się toczyć w sytuacji mocno dla obu mocarstw niekorzystnej?

Sukcesy ostatnich tygodni pozwoliły Mussoliniemu poraz pierwszy w sposób zupełny jasny i otwarty poprzeć niemieckie rewindykacje kolonialne. Stało się to w mowie wygłoszonej z okazji rocznicy marszu na Rzym w obecności delegacji niemieckiej, której przewodził zastępca Führera min. Hess.

A wreszcie, jako ostatnie ogniwo tego łańcucha, którym blok faszystowski chce opasać świat cały, przygotowuje się pakt włosko-japoński, który podobno było to jednym z głównych celów wizyty Ribbentroppa w Rzymie. Pakt ten ma być uzupełnieniem analogicznego układu, niemiecko - japońskiego. Blok mocarstw totalnych jest rzeczywistością.

Zjazd ministrów w Brukseli

Dyplomacja mocarstw demokratycznych jest dziś również niezdolna do tego, by na brukselskiej konferencji dla spraw Dalekiego Wschodu narzucić swą wolę i przeprzeć jakąś skuteczną akcję przeciw japońskiej agresji. Wszystko przemawia raczej za tem, że zostanie wyłoniony jakiś organ mediacyjny, który dla swych prac i metod będzie czerpał wzory z... londyńskiego Komitetu Nieinterwencji. Plany, z którymi zjeżdża delegacja amerykańska są okryte tajemnicą ale i z tej strony nie należy oczekiwać żadnych mocniejszych wystąpień.

Japonia odmówiła ostatecznie udziału w konferencji zgodnie ze swą znaną tezą, że są to sprawy, które mogą być załatwione tylko „en deux". Tokio broni się konsekwentnie przed wszelką ingerencją mocarstw w sprawy daleko - wschodnie. Niemcy będą również nieobecne.

Z wydarzeń dalekowschodnich należy zanotować dalej postępy japońskie pod Szangbajem i proklamowanie państwa mongolskiego, nawiązującego do tradycji... Dżyngischana. Nie jest to przyjemna reminiscencja historyczna.

Van Zeeland i Schacht

Data brytyjskiej konferencji uległa przesunięciu z powodu kryzysu rządowego w Belgii. Z Van Zeelandem odchodzi jedna z czołowych postaci demokracji europejskiej, ten fachowiec gospodarczy, okazał się mężem stanu wielkiego formatu. Powierzona mu misja zorganizowania światowej konferencji ekonomicznej nie znajdzie tak prędko równie wybitnego piastuna.

A równocześnie odchodzi z areny drugi wielki autorytet finansowy Europy dr. Hjalmar Schacht. Gospodarka niemiecka stoi przed — skokiem w nieznane.

Z. R.

Z życia syjonistycznego w Krakowie

Onegdaj w po brzegi wypełnionej reprezentacyjnej Sali Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie odbył się z okazji zakończenia roku pracy uroczysty wieczór „Gdudu Awoda", istniejącego przy Komisji Lokalnej K. K. L. w Krakowie.

Po odśpiewaniu „Hatikwy" przez chór „Akiby" zagaił uroczystość tow. mgr L. Süsser, witając delegacje poszczególnych instytucyj i przedstawiając genezę i rozwój Gdudu Awoda oraz cele, które przyświecały jej założycielom. Z kolei zabrał głos tow. dr D. Bulwa, który w dłuższym, pięknym pod względem formy i treści referacie, omówił znaczenie KKL jako tej platformy, na której spotykają się syjoniści wszystkich frakcyj, oraz zadania, jakie spoczywają na tej instytucji w związku z obecną sytuacją polityczną.

Następnie tow. prof. Mühlstein imieniem Dyrektorium Ż. F. N. przystąpił do rozdziału srebrnych i mosiężnych odznak dla najgorliwszych współpracowników Gdudu. Po odśpiewaniu jeszcze kilku pieśni palestyńskich przez chór „Akiby", zabrał głos imieniem Gdudu p. Brill, poczem tow. mgr Süsser złożywszy imieniem członków Gdudu Awoda zapewnienie, że niniejsza uroczystość będzie dla nich bodźcem do dalszej wytężonej pracy, zamknął Zebranie, prosząc zebranych o popieranie dążeń K. K. L. Odśpiewaniem „Techzakny" zakończyła się uroczystość, która wywarła na wszystkich uczestników niezatarte wrażenie. Zebrani członkowie stowarzyszeń młodzieży przy śpiewie i tańcach palestyńskich spędzili jeszcze potem jakiś czas.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 14 m
2	Zachód słońca 16 g 00 m
WTOREK	28 Cheszwan 5698

Dwadzieścia lat Deklaracji Balfoura

Na ten temat odbędzie się staraniem Resortu Kulturalnego Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko", dziś w sali reprezentacyjnej Ż. D. A. (ul. Przemyska 3) w 20 rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura, wieczór, na którym wygłoszą odczyty red. Leopold Rosner i dr Kalman Stein.

Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie

Inauguracja nowego roku akademickiego 1937-1938 w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie odbędzie się we czwartek 4 bm. godz. 17 w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp wolny.

Akademia żałobna ku czci Alfreda Adlera

Towarzystwo Psychologiczno - Pedagogiczne w Krakowie urządza w czwartek, 4 bm. uroczystą akademię ku czci Alfreda Adlera, twórcy psychologii indywidualnej.

Na akademii przemówią na tle osobistych wspomnień: dr Maksymilian Blassberg nt. „Adler jako lekarz"; dr Emil Schinagel „Adler jako człowiek"; dr Samuel Stendig „Adler jako psycholog i pedagog i dr Artur Schinagel nt. „Adler a współczesna kultura".

Akademia odbędzie się w salach reprezentacyjnych Solidarności „Bnei B'rith" przy ul. św Gertrudy 7. Początek akademii o godz. 8 wiecz. — Goście mile widziani.

Zebranie Towarzystwa Lekarskiego

We środę 3 bm. godz. 20 odbędzie się w sali T-wa Lekarskiego posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego z następującym programem: Pokazy: dr Hirsch i doc. dr Kowalczykowa, dr Mirowski. Z oddz. III. ginekologicznego szpitala św. Łazarza: doc. dr Szymanowicz, lek. Jakimowicz.

Odczyt: dr Schwarz St.

Posiedzenie Towarzystwa Otorynolaryngologicznego

We czwartek 4 bm. godz. 18-ta odbędzie się w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. Walne Zebranie i posiedzenie naukowe Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Otorynolaryngologicznego. Demonstracje chorych: dr Klassa-Brunicki, prof. dr Miodoński, mjr dr Popek, dr Schwarzbart, dr Spira ,dr Wadoń.

CZY POLAK MUSI BYĆ ANTYSEMITĄ?

Jutro o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 odbędzie się wielki wieczór dyskusyjny nt. „Czy Polak musi być antysemitą?" Goście mile widziani.

—<>—

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO". — Resort Kulturalny organizuje orkiestrę oraz męski chór akademicki.** Koledzy pragnący wziąć udział w powyższych zespołach zechcą się zgłosić w sekretariacie w poniedziałki, środy i czwartki, między godz. 19—20.

Akt hołdu na Wawelu

Defilada organizacji kombatanckich przed skryptą Marszałka Piłsudskiego

Organizacje kombatanckie w Krakowie złożyły w dniu wczorajszym hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godzinie 3-ciej popołudniu zebrały się u stóp Wawelu poszczególne organizacje, jak Związek Legionistów, Związek Legionistek, P. O. W., Powstańcy, Weterani, Związek Rezerwistów, Ochotnicy i Związek Strzelecki.

U stóp wzgórza wawelskiego uformował się pochód, który ruszył następnie miarowym krokiem na Zamek. Na czele niesiono olbrzymi wieniec, za którym postępowały poszczególne organizacje. W pierwszych rzędach kroczyli wicemarszałek dr. Kwaśniewski, wicewojewoda dr Małaszyński, senator dr Bobrowski, prezydent dr Kaplicki.

W chwili gdy pochód stanął przed Katedrą delegacja z wieńcem zeszła do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie złożono wieniec na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ustawione przed Katedrą oddziały stanęły frontem w pozycji na baczność, a chorąwie pochylili sztandary.

Z Wawelu pochód udał się na cmentarz rakowicki, gdzie uczczono pamięć poległych w bojach o niepodległość.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Z NAJNOWSZEJ POEZJI HEBRAJSKIEJ

P. Gusta Lindenbaum Kohnowa recytować będzie utwory wybitnych poetów żyd. na herbatce towarzyskiej WIZO, Szewska 4, dziś godz. 5.30 pop. Goście mile widziani.

STEFAN SCHLEICHKORN PRZED MIKROFONEM ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Dziś godz. 18.15 nadaje radiostacja krakowska koncert solistów, w którym wystąpi Stefan Schleichkorn z programem obejmującym utwory Glücka, Locatelliego, Forsytha i Mariego.

—<>—

— **ODCZYT DYR. M. MAZY.** We środę, 3 bm. godz. 8 wiecz. wygłosi dyr. M. Mazo, długoletni kierownik b. „Trupy Wileńskiej" i świetny znawca teatru żydowskiego odczyt n. t. „Drogi i bezdroża teatru żydowskiego". Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—<>—

— **„FREUDA TEORIA SNÓW" Z J. ROMANOWNĄ I M. MASZYŃSKIM,** których dyrekcja teatru pozyskała na krótką, trzydniową gościnę, dana będzie jutro w czwartek i piątek.

— **„HALKA" ST. MONIUSZKI** dana będzie na inaugurację sezonu operowego. Współudział biorą — obok zwiększonego chóru i orkiestry — najznakomitsi artyści polscy, Fr. Platówna, J. Hupertowa, A. Gołębiowski, M. Mossakowski, A. Mazanek, K. Kruzer, oraz warszawski zespół baletowy pod kierunkiem baletmistrza Jana Cesarskiego.

— **DZIŚ WE WTOREK** odbędą się w „Bagateli" ostatnie dwa przedstawienia świetnej i aktualnej rewii pt. „Jesienna sałatka". Jutro premiera rewii pt. „Lecę do Was" z gościnnym występem ulubieńca publiczności krakowskiej Tadeusza Pilarskiego.

— **WYSTAWA ZRZESZENIA ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY** otwarta jest codz. od godz. 11—3 w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. W wystawie biorą udział: Wolf Grünberg, Jakub Pfefferberg i Elisze Weintraub. — Wstęp popularny, dla członków Zrzeszenia wolny.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Magiczny klucz" i „Kochana dziewczyna".

APOLLO: „Siódme niebo" (Simone Simon, Henry King).

ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" (Kate Nagy) i „Postrach opery" (Borys Karloff, Warner Oland).

BAGATELA: „Maroko" (Marlena Dietrich), na scenie rewia „Jesienna sałatka".

MUZEUM: „Bohaterowie Sybiru" (Brodzisz, Bodo, Stępowski).

PROMIEŃ: „Koncert dworski".

SZTUKA: „Trójka hultajska".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont" (reż. Frank Capra).

WANDA: Czar Cyganerii (Jan Kiepura, Marta Eggerth).

Uroczystości ku czci błp. Dra Thona w Tarnowie

Tarnów, 1. 11. Z okazji pierwszej rocznicy śmierci błp. dra Thona odbyło się wczoraj staraniem organizacji syjonistycznej w Nowej Synagodze uroczyste nabożeństwo, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób. Organizacje młodzieży ogólno - syjonistycznej, mizrachistycznej i rewizjonistycznej oraz „Samson" przybyły z sztandarami. Uroczyste przemówienie wygłosił bawiący w Tarnowie tow. J. Neiger, zaś modły odprawił kantor p. Rosenblatt przy akompaniamencie chóru pod kierownictwem dyrygenta p. Künstlera. — Po południu o godzinie 3 odbyła się w szkole „Safa Berura" uroczystość żałobna dla uczniów szkół „Safa Berura". Przemówienia okolicznościowe wygłosili dyr. dr Rosenbusch oraz prof. Kresch, zaś uczniowie Klausner i Blond wygłosili piękne okolicznościowe recytacje.

—<>—

— **FINLANDIA — KRAJ TYSIĄCA JEZIOR I BIAŁYCH NOCY.** W sali kina Muzeum (Smoleńsk 9) odbędzie się we czwartek 4 bm. godz. 8 wiecz. staraniem Towarzystw „Esperanto" w Krakowie i Helsinkach — Wieczór, poświęcony bardzo interesującej muzyce, pieśni i poezji fińskiej z udziałem wybitnych sił artystycznych. Ponadto wygłosi po powrocie z Finlandii p. Diament reportaż z przeżroczami z podróży kajakiem pt. „Przez kraj jezior, lasów i długodystansowców". Słowo wstępne prof. U. J. O. Bujwida.

Sprostowanie urzędowe

Na zasadzie § 19 austr. ustawy prasowej z dn. 17 grudnia 1862 r. (Dz. u. p. austr. Nr 6 z 1863 r.) proszę o zamieszczenie w Nowym Dzienniku następującego sprostowania:

„Nie prawdą jest, jakoby w kl. III w szkole św. Scholastyki w Krakowie, do której uczęszcza 54 uczenic, a wśród nich 7 Żydówek, nauczycielka p. Garbusińska poleciła uczenicom żydowskim, aby zajęły miejsca w oddzielnej ławce. Natomiast prawdą jest, że w klasie tej uczy p. Garbacikowa, a nie p. Garbusińska, oraz, że na 7 uczenic Żydówek w tej klasie, tylko dwie siedziały i siedzą razem, a 5 (pięć) między innymi uczenicami w różnych ławkach".

Kurator Okręgu Szkolnego: J. Stypiński

NADESŁANE WYDAWNICTWA

Nella Thon-Rostowa: Ojciec Thon (wspomnienia córki). Wydawnictwo „Cofim" 1937.

Serdecznie i bezpośrednie wspomnienia autorki ujęte są w następujące rozdziały: Skąd pochodził? Krok za krokiem. Okres berliński. W domu. Syjonizm dnia powszedniego. Popularność. Na froncie polityki żydowskiej. . W Amryce. Jego ludzie. Kazalnica. Ostatnie chwile. Tę piękną, pełną pietyzmu i niezmiernie cenną publikację zdobią liczne ilustracje.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Bokserzy Makkabi (Sosnowiec) zwyciężają Makkabi (Kraków) nieprzekonywująco 9:7 pkt.

Od czasu zwycięstwa nad Wisłą pięściarze „Makabi“ krakowskiej mają większą pewność siebie i mogą sobie już pozwolić na zmierzenie się nawet ze silniejszymi od siebie zespołami. Tylko w ten sposób mogą się rozwinąć i nabyć potrzebnej rutyny ringowej, a tym samym i lepszej taktyki, których brak niweczy nieraz zasłużone sukcesy.

Drużyna „Makkabi“ sosnowieckiej zademonstrowała naogół większą wprawę, lepsze wyszkolenie i opanowanie boksu, bojowość i wytrzymałość, technikę i taktykę bardziej celową. To też jej zwycięstwo było z punktu widzenia podstawowych walorów zupełnie zasłużone. Natomiast wedle przebiegu walk poszczególnych mogła nawet Makkabi krakowska zwyciężyć w tym samym stosunku 9:7, albo w najgorszym razie zremisować. Walka bowiem najważniejsza Welgrün — Pfeffer przyniosła największą sensację meczu, bo nieoczekiwane faktyczne zwycięstwo Pfeffera nad renomowanym i przereklamowanym nieco mistrzem Śląska. To też widownia przez długi czas słusznie protestowała przeciw niespodziewanemu orzeczeniu sędziego w sprawie zwycięstwa Welgrüna.

Przebieg meczu po kilku walkach wstępnych był następujący:

W wadze papierowej spotkanie Wagschlaga (Makabi Kraków) Goldsteinem (Makkabi Sosnowiec) należało do najsympatyczniejszych i najpiękniejszych pod każdym względem walk powyższego meczu. Obaj malcy wykazali znakomitą technikę i estetyczną, stylową ruchliwość ringową przy wielkiej ambicji i wytrzymałości. Są oni bezsprzecznie utalentowanym narybkiem bokserskim Zwyciężył zasłużenie ofensywniejszy i bardziej zdecydowanym ciosem dysponujący Wagschlag na punkty.

W wadze muszej Grysgin (S) pokonał Kandla (Kr.)

W wadze koguciej Beikner (S) po pięknej walce zwyciężył dobrego, ale słabszego i niższego Amkrauta (K), który nie umiał sobie dać rady w walce na dystans i wykazał poza tym gorszy repertuar, oraz zastosował fatalną taktykę, z powodu czego oczywiście musiał ulec, chociaż miał pewne szanse na remis.

W wadze piórkowej odniósł Goldfluss (Kr) sukces przez remis z Abrahamem (S), który chyba dzięki szczęśliwemu przypadkowi pokonał ostatnio mistrza Śląska, Jarząbka. Goldfluss mógł łatwo nawet zwyciężyć Abrahama, gdyby zastosował lepszą gardę i silniejszy cios, miał bowiem widoczną przewagę, którą zaprzepaścił przez niewykorzystanie okresu słabości, gdy Abraham był jaskrawo groggy. Sosnowiczanin wykazał niebywałą wytrzymałość i zdołał nawet zafiniszować z furią, wyrównując utracone poprzednio punkty.

Druga walka piórkowa pomiędzy mistrzem Śląska Welgrünem a Pfefferem stała się ewenementem meczu. Pfeffer wykazał rewelacyjny postęp, nie uląkł się faworyta, nie tylko zastosował rozumną defensywę lewymi prostymi, ale przechodził często do ofensywy. Oczywiście silniejszy i bardziej rutynowany Welgrün, który zdołał uzyskać remis nawet ze słynnym Rudskim, wieloletnim byłym mistrzem Polski, napotkawszy na niespodziewany opór Krakowianina, szedł nerwowo do nieustannego ataku, zapominając o kryciu, co wykorzystywał Pfeffer i faktycznie dwie pierwsze rundy wygrał. Tylko tajemnica zakulisowa sędziów wytłumaczyć zdoła przyznanie zwycięstwa Welgrünowi z tego spotkania. Welgrün jest bezsprzecznie lepszy i silniejszy, ale tym razem Pfeffera nie pokonał. Publiczność owacyjnie witała i wywoływała Pfeffora, który stał się bohaterem dnia i moralnym zwycięscą najsilniejszego pięściarza Sosnowiec.

W wadze lekkiej Majerowicz (S) gładko znokautował nadzwyczaj słabego Kornfelda (K).

W wadze średniej Gross (K) wykazał również wielkie postępy i zwyciężył zasłużenie twardego Brünera (S).

W wadze półciężkiej Fink (Kr) zwyciężył walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

W spotkaniu towarzyskim z Potokiem (S), który wykazał większą siłę ciosu i bogatszy repertuar i orientację zdołał jednak dzięki wielkiej ambicji uzyskać nierozstrzygnięta.

Sędziował w ringu bardzo dobrze i obiektywnie p. Moskal.

Powyższa impreza Sekcji bokserskiej Makkabi-Kraków należała do bardzo udanych i zaprezentowała całkiem dobry materiał pięściarski wśród młodzieży żydowskiej. Szczególnie uznanie należy się bokserom krakowskim, że mimo ciężkich warunków pracy zdołali się podciągnąć znacznie w ostatnich czasach i wyjść z okresu prymitywnego. Obecnie tylko dalsza systematyczna praca i dalsze stałe spotkania z różnymi dobrymi zespołami dają gwarancję możliwego rozwoju. (hl.)

MECZ TENISOWY JAPONIA—NIEMCY

W Tokio rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy Japonia—Niemcy. Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 3:0. Poszczególne wyniki notujemy: Cramm pokonał Yamagiszi 6:4, 6:3. Henkel wygrał z Kuamitsu 6:4, 1:6, 6:1. Cramm—Henkel pokonali Yamagiszi—Nunoi 6:3, 12:10. 6:8, 3:6, 6:3.

Z CAŁEGO SWIATA

W ramach turnieju piłkarskiego o mistrzostwo W. Brytanii rozegrano w sobotę mecz międzypaństwowy Walia—Szkocja. Mecz rozegrany był w Cardiff wobec 45 tys. widzów. Niespodziewanie zwyciężyła Walia 2:1 (1:0).

W Düsseldorfie rozegrany został międzypaństwowy mecz rugby, w którym druga reprezentacja Niemiec pokonała Belgię w wysokim stosunku 34:6.

W Wiedniu odbył się międzynarodowy mecz w hokeju ziemnym pań Wiedeń—Monachium. Mecz dał wynik remisowy 1:1.

Najlepszy tenisista świata, Donald Budge, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Prowadząc samochód z San Francisco do Los Angeles, gdzie rozegrać miał pokazowy mecz z Vinesem, Budge zasnął przy kierownicy. Auto wpadło na barierę i rozbiło się. Na szczęście Budge doznał tylko lekkich obrażeń:

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w berlińskiej Deutschland halle rozegrano m. in. bieg na 3000 mtr. Zwyciężył Szabo (Węgry) w czasie 8:32 min. przed Syringiem (Niemcy) 8.32 min., zaledwie o pierś w tyle.

Reprez. piłkarska Łodzi zremisowała z Kaliszem 1:1 (0:0) w Kaliszu.

Union-Touring pokonał WKS 1:0 w mistrzowstwach kalsy A Łodzi.

Hakoah (Łdź) zremisował z KP Zjednoczenie 8:8, a KS Geyer pokonał WIMA 12:2 w mistrzostwach drużyonwych bokserskich Łodzi.

Z Belgią i Finlandią pertraktuje Pol. Związek Atletyczny celem sfinalizowania meczów zapaśniczych w okresie od 20 do 30 listopada br. Spotkania mają się odbyć w Warszawie i Katowicach.

Mistrzostwa Polski w tennisie stołowym wyznaczono na 18—19 lutego 1938 w Częstochowie w konkurencji męskiej i kobiecej.

Bokserzy Bar Kochby Rzeszów pokonali Brygadę z Częstochowy 10:6.

Lechja lwowska zdobyła definitywnie mistrzostwo okręgu lwowskiego dzięki zwycięstwu nad Pogonią 13:3.

Pięściarze Warty poznańskiej zwyciężyli Stellę z Gniezna 16:0.

Wyścig kolarski na rolkach odbył się w Poznaniu z okazji 10-lecia HCP. Ponadto odbył się bieg lekkoatletyczny na 3 klm.

Piłkarze Warty poznańskiej pokonali w poniedziałek byłą ligową drużynę Legii warszawskiej 4:3 (3:2). Mecz nie wywołał wielkiego zainteresowania.

Niemieccy piłkarze drużyny Luckenwalder S. V. zostali w Poznaniu pokonani przez jedenastkę Cegielskiego 5:1 (3:0) z okazji 10-lecia tego klubu.

Władze wojskowe w Palestynie były upoważnione do stosowania represyj wobec terrorystów arabskich

Londyn, 1. 11. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Ormsby Gore udzielił odpowiedzi na zapytanie posła komunistycznego, Gallachera w sprawie burzenia domów w osadach arabskich w Palestynie. Minister stwierdził, że odnośne zarządzenia władz wojskowych były całkowicie uzasadnione, gdyż chodziło o domy, z których strzelano i rzucano bomby do policji. Władze wojskowe były upoważnione do stosowania tych represyj, co do liczby wysadzonych w powietrze domów, minister nie posiada jeszcze informacyj.

Powrót Wauchope'a do Palestyny

Londyn, 1. 11. ŻAT. Jak donosi „Daily Telegraph“, Wysoki Komisarz Wauchope wraca w tych dniach do Palestyny, gdzie zostanie jeszcze przez okres trzechmiesięczny. W czasie tym będzie on miał okazję powitać nową komisję palestyńską.

Jeszcze jeden kandydat na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny

Londyn, 1. 11. ŻAT. Jako jeden z kandydatów na stanowisko Wysokiego Komisarza Palestyny wymieniany jest b. gubernator Północnej Rodezji Hubert Yong, cieszący się opinią doskonałego administratora. Liczy on 52 lata.

Układ między Iranem a Irakiem

Bagdad, 1. 11. PAT. Przybył tu z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Iranu Samyi Khan. Podczas jego pobytu mają zostać zakończone rozmowy w sprawie zawarcia traktatu pomiędzy Iranem i Irakiem.

Dymisja wyższych oficerów policji

Jerozolima, 1. 11. ŻAT. Szereg wyższych oficerów policji podał się do dymisji. M. in. opuszcza swe stanowisko wiceinspektor policji Rice, oraz kierownik departamentu karnego, Kingsley Heathe.

Zamknięcie granicy egipsko-palestyńskiej

Jerozolima, 1. 11. ŻAT. W związku z wysyłką wojsk na południe kraju celem zlikwidowania bandy terrorystów arabskich, zamknięta została granica egipsko-palestyńska.

„Haarec“ donosi z Ammanu, że na pograniczu Syrii i Transjordanii, podobnie jak na południu w okolicach Akaby zauważono podejrzane ruchy plemion beduińskich Saudii, zbliżających się jakoby w stronę Akaby.

Zwolnienie aresztowanych Arabów

Jerozolima, 1. 11. ŻAT. Wedle informacy, „Al Islamia“ rząd palestyński ma wkrótce zwolnić z więzienia w Akko pewną ilość aresztowanych Arabów.

„Protokoły Mędrców Syjonu" — falsyfikatem o celach podburzających

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Bernie

Bern, 1. 11. (ŻAT) Sąd Apelacyjny, rozpatrujący wyrok na dwóch hitlerowców, skazanych w pierwszej instancji na 50 wzgl. 25 franków grzywny za kolportowanie „Pro tokołów Mędrców Syjonu", uznanych we wspomnianym wyroku za literaturę brukową, podzielił zapatrywanie, że „Protokóły" są falsyfikatem o cechach podburzających, jednak ze względów formalno-prawnych nie mógł zastosować art. 14 ustawy kantonalnej o „Schundliteratur" i uniewinnił oskarżonych. Mimo to, dla podkreślenia ich przewinienia, Sąd Apelacyjny zasądził jednego z kolporterów na ponoszenie kosztów sądowych.

Kiedy zapanują normalne stosunki na Morzu Śródziemnym

Oświadczenie Edena w Izbie Gmin

Londyn, 1. 11. (B) Minister spraw zagranicznych Eden omówił aktualne problemy polityki międzynarodowej w związku z ostatnią mową tronową króla Jerzego VI. W pierwszym rzędzie zaatakował Eden mieszanie się Włoch do niemiecko-angielskiego zagadnienia kolonii, do czego Włochy nie są uprawnione. — „Nie chciałbym wyrażać mej opinii co do niemiecko-angielskich spraw kolonialnych — powiedział Eden — ale sprzeciwiam się interwencji jakiegokolwiekbądź obcego państwa". W dalszym ciągu swego przemówienia min. Eden odpowiedział na zarzuty angielskiej Labour Party, że polityka zagraniczna W. Brytanii jest słaba i chwiejna, oświadczając, iż rząd brytyjski dotrzymał wszystkich układów, które sygnował. Uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy. Jeśli krytykują nasze stanowisko, to dzieje się to tylko dlatego, ponieważ nie możemy spełniać roli policji międzynarodowej.

Słowa min. Edena wywołały znaczne zainteresowanie, kiedy mówił o sprawie hiszpańskiej, stwierdzając, że Hiszpania nabywa znaczne ilości materiału wojennego w Rosji Sowieckiej. Wreszcie powiedział min. Eden, że jak długo ostatni ochotnik cudzoziemski nie zostanie wycofany z Hiszpani, tak długo nie zapanują normalne stosunki na Morzu Śródziemnym.

Ostry protest W. Brytanii z powodu zatopienia statku „Jean Weems"

Londyn, 1. 11. PAT. Agencja Reutera donosi: Minister Eden, zapytany w Izbie Gmin, oświadczył, iż ceremonia, która się odbyła w Rzymie, dekorowania przez Mussoliniego medalami żołnierzy włoskich, poległych w Hiszpanii, niewątpliwie sprzeciwia się zasadom nieinterwencji, lecz jest rzeczą niemożliwą ustalenie związku między datą przybycia tych żołnierzy włoskich do Hiszpanii a datą, w której wydano zakaz zaciągania się ochotników do szeregów obu stron, walczących w Hiszpanii. Min. Eden zaproponował, aby w każdym razie zwrócić uwagę na uroczystość rzymską komitetu nieinterwencji.

W dalszym ciągu oświadczył min. Eden, że brytyjski ambasador w Hendaye wysłał do władz powstańczych ostry protest z powodu zatopienia brytyjskiego statku „Jean Weems". Rząd powstańczy udzielił odpowiedzi, w której zaznacza, iż zarządził przeprowadzenie ścisłego śledztwa w tej sprawie. Min. Eden dodał, iż rąd brytyjski wszedł w kontakt z rządem francuskim celem wydania zarządzeń, mających na celu zwalczanie ataków powietrznych na statki na Morzu Śródziemnym.

Otwarcie międzynarodowej konferencji antyterrorystycznej w Genewie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Genewa, 1. 11. (B) Dokonano tutaj otwarcia międzynarodowej konferencji antyterrorystycznej. Ogólne zainteresowanie wzbudził brak delegatów Niemiec, Włoch, Japonii oraz Austrii. Przyjmuje się jednak, że delegacja austriacka przybędzie jeszcze na konferencję, biorąc pod uwagę napływające wiadomości o przygotowaniach rządu austriackiego do zwalczania terroru. Celem międzynarodowej konferencji antyterrorystycznej jest podkreślenie solidarności uczestniczących państw w sprawie zwalczania terroru, którego ofiarą padają niewinni ludzie. W konferencji uczestniczy dotychczas 31 państw.

Zuchwały napad na przemysłowca żydowskiego w śródmieściu Przemyśla

Przemyśl, 1. 11. (Seg) Śródmieście Przemyśla było dziś w godzinach wieczornych widownią niesłychanego napadu, którego ofiarą padł znany przemysłowiec przemyski p. Wolf Mühlrad. W sąsiedztwie kawiarni „Roma", tj. w najbardziej ożywionym punkcie miasta, podeszło do p. Mühlranda trzech osobników, którzy z okrzykiem „Musimy temu Żydowi dać szkoły", poczęli go bić, przy czym obalili go na chodnik i pobili do krwi. Na krzyk ofiary bandyckiego wyczynu napastnicy zbiegli. Paru przechodniów puściło się za nimi w pościg.

Jeden ze świadków napadu, 9-letni chłopiec po 10-minutowej gonitwie zdołał dopędzić ich i wskazał na nich przechodzącemu policjantowi, który kontynuował pościg. W rezultacie udało się zatrzymać jednego z napastników. Wylegitymowano go na komisariacie P. P., gdzie okazało się, że jest to Leon Ciesielski ze Lwowa, pracownik Dyrekcji P. K. P., zam przy ul, Podwale 1, 9. Po wylegitymowaniu zwolniono go. Dalszych napastników poszukuje policja.

Zuchwały napad, dokonany w centrum miasta, wywołał zrozumiałe oburzenie.

W Radomsku inaczej, niż w całej Polsce...

Warszawa, 1. 11. (A) Z Radomska przybyła dziś do Warszawy delegacja kupców żydowskich w celu podjęcia interwencji u władz centralnych w następującej sprawie: starostwo radomszczańskie ukarało dotychczas 237 kupców żydowskich grzywnami od 50—[illegible]00 zł. z zamianą na areszt, zaś 290 kupców [illegible]trzymało wezwania do sądu za wzięcie udziału w strajku protestacyjnym żydostwa polskiego i za zamknięcie sklepów i warsztatów pracy.

Jerzy II. w Rzymie

Rzym, 1. 11. PAT. Przybył tu król grecki Jerzy II-gi, powitany na dworcu przez księcia Krzysztofa greckiego z małżonką, adiutanta królewskiego admirała Bonetti, gubernatora i prefekta Rzymu oraz dyrektora protokółu dyplomatycznego.

Ks. Windsoru w Meksyku

Meksyk, 1. 11. PAT. Rozeszły się tu pogłoski, iż w ciągu bież. miesiąca przybędzie do Meksyku na tygodniowy pobyt książę Windsoru z małżonką.

Urząd werbunkowy ma powstać w Stanach Zjednoczonych

Warszyngton, 1. 11. PAT. Amerykański sztab główny opracowuje obecnie projekt utworzenia urzędu werbunkowego, który ma w razie wojny powiększyć stan liczebny armii Stanów Zjednoczonych o pół miliona ochotników w ciągu pierwszych dwóch miesięcy działań wojennych. Komitety werbunkowe mają być utworzone w każdym stanie.

Ponadto przewidywane jest zwiększenie stanu liczebnego gwardii narodowej, wynoszącej obecnie 375 tys. żołnierzy do półtora miliona żołnierzy w 4 miesiącu wojny.

Delegacja sowiecka na konferencję brukselską

Moskwa, 1. 11. PAT. Agencja Tass donosi, że delegatami sowieckimi na konferencję brukselską mianowani zostali komisarz spraw zagr. Litwinow, wicekomisarz spraw zagr. Potiemkin oraz poseł Z. S. R. R. w Brukseli Rubin. Litwinow i Potiomkin już opuścili Moskwę.

Dymitrow — kandydatem na stanowisko do „Najwyższej rady Z. S. R. R."

[illegible]wa, 1. 11. PAT. „Prawda" donosi, że wy[illegible]ęta została do „Najwyższej rady Z. S. R. R." kandydatura generalnego sekretarza prezydium Kominternu Dymitrowa.

Obelisk z Axum w Rzymie

Rzym, 1. 11. PAT. Dziś w obecności przedstawicieli władz dokonano uroczystego odsłonięcia obelisku z Axum, będącego 13-tym z kolei pomnikiem, przywiezionym na przestrzeni wieków z Afryki do Rzymu. Obelisk stanął u wylotu Via dei Trionfi na wprost Coloseum.

Współpracownicy marszałka Czang-Kai-Czeka w Berlinie

Berlin, 1. 11. PAT. Przybył tu z Rzymu jeden z najbliższych współpracowników marszałka Czang-Kai-Czeka gen. Czang Po Li. Podczas kilkudniowego pobytu w Berlinie będzie on przypuszczalnie przyjęty przez kanclerza Hitlera i marszałka von Blomberga.

Potężna manifestacja żałobna żydostwa krakowskiego ku czci błp. Ozjasza Thona

Wielkie zgromadzenie ludowe pod gołym niebem

KRAKÓW, 2 listopada.

Ostatnim spośród szeregu aktów hołdu, składanych przez żydostwo Krakowa w rocznicę śmierci Ozjasza Thona, była wielka manifestacja żałobna pod gołym niebem, w wypełnionym po brzegi olbrzymim dziedzińcu przy ul. Krakowskiej 13.

W skupieniu i powadze napływały tłumy, zapełniając czworobok. Ponad czarną masą ludzką widać było tylko potężne reflektory, oświetlające portret Ozjasza Thona, zawieszony na tle czarnej draperii w barw narodowych.

W ciszę wieczoru padły słowa pierwszego mówcy, adw. dra Kahmana Steina, który w doskonałym przemówieniu dał charakterystykę działalności Zmarłego. Mowca wywodzi:

— Z wyjątkowym wzruszeniem staję na tym właśnie miejscu, na którym przez długie lata z rzędu, na niezliczonej ilości zgromadzeń ludowych przemawiał do Żydów krakowskich Ozjasz Thon. Od roku 1918 począwszy, poprzez czas, gdy przyjechał z Konferencji Pokojowej w Paryżu aż do ostatnich lat Jego życia, do Żydów Krakowa z tego miejsca przemawiał. I tutaj mówił do Was, nie jako rabin, polityk czy uczony. Ale mówił Thon z woli ludu do ludu. Thon — trybun ludowy mówił do swego ukochanego ludu.

W ten swój cudownie mądry, iskrzący się mądrością sposób, jak tylko Ozjasz Thon mówić umiał, jak umie mówić Wódz. I stąd istniał ten nadzwyczajny kontakt między ludem żydowskim a trybunem tego ludu — Ozjaszem Thonem. Nie było nikogo w ulicy żydowskiej, do którego Ozjasz Thon nie umiałby przemówić i który by Go nie zrozumiał. A uczył On społeczeństwo dwóch rzeczy. Wskazywał mu jak ma kroczyć w dwóch kierunkach życia społecznego.

Ozjasz Thon przyszedł do Krakowa zasymilowanego, zamkniętego, nie znającego tego, co w świecie żydowskim nowego się tworzyło. Thon przyszedł i pierwszy w tym mieście zaczął uczyć o syjonizmie.

Gdy po 40 latach odprowadzaliśmy Ozjasza Thona na miejsce wiecznego spoczynku, ten Kraków był już syjonistyczny w 100 procentach, bez wyjątku i bez reszty. I ten syjonistyczny Kraków wiedział, że nie ma innego wyjścia, jak realizacja tej myśli i ideału, dla której żył, walczył i umierał Ozjasz Thon. Wiedział, że odrodzenie Narodu Żydowskiego na własnej ziemi, z własną niezależnością i kulturą — to jedyna droga dla żydostwa.

Dziś wolno nam rzucić tutaj oświadczenie, że jakkolwiek droga nasza trudna i wymagać będzie jeszcze ofiar, to jednak Państwo Żydowskie jest realizowane i odbudowane będzie. Gdyby Ozjaszowi Thonowi dane było żyć jeszcze jeden czy dwa lub trzy lata — zebrałby jeszcze owoc Swego pokolenia, święciłby realizację syjonizmu, powstanie Państwa Żydowskiego.

Jeśli nam będzie dane za rok czy dwa dożyć realizacji tego, to stanie się to dlatego, że żyli i działali Herzl, Sokołów i Ozjasz Thon.

Była jeszcze jedna droga, którą nam wskazywał Ozjasz Thon, której się poświęcił, dla której żył i walczył. To były prawa Żydów w Polsce. Jak nie zapominał o Palestynie i renesansie Narodu, tak uczył nas jak walczyć o prawa w kraju, w którym żyjemy.

Thon był tym, który z naszej woli i wyboru przez 18 lat bronił nas przeciw wrogom i czarnym mocom, które sprzęgły się przeciw nam. Uczył nas Ozjasz Thon, że nie ma siły, któraby zdołała nas złamać — jeśli będziemy chcieli, to zwycięstwo poprzez trudy należeć będzie do nas.

Dziś, gdy tak czarno i ciemno na ulicy żydowskiej potrzebujemy słów Ozjasza Thona. Rok temu odprowadzaliśmy Go na miejsce wiecznego spoczynku. Dziś schodzimy się, aby w skupieniu oddać Mu hołd.

Żydostwo Krakowa nie może oddać lepiej hołdu pamięci Ozjasza Thona, jak przez złożenie przysięgi, że pamięć Jego będzie mu droga, że drogi którymi nakazywał nam kroczyć będą na wieki naszymi drogami a ideały, których nas uczył — pozostaną na wieki ideałami Narodu Żydowskiego.

Z kolei [illegible] mówił do wielotysięcznych tłumów prof. Szm[illegible]icz, który w pięknym przemówieniu żydowskim, utrzymanym w serdecznym ludowym tonie nakreślił sylwetkę Thona — Uczonego, Mędrca i Myśliciela.

— Tradycja żydowska — oświadcza mówca — przyjęła trzy fazy żałoby i opłakiwania zmarłego: sziw'a, szloszim i jeden rok. Forma ta jest psychicznie uzasadniona, gdyż świeży ból po utracie najdroższych jest najdotkliwszy, ale czas stopniowo goi rany serdeczne, a później przychodzi ukojenie i zapomnienie. Tego nie da się powiedzieć o naszym drogim Zmarłym.

Im więcej czasu upływa po Jego stracie, tym głębszy ból, tym bardziej krwawi serce i coraz zardziej odczuwamy niepowetowany brak Jego świetlanej Postaci.

Ozjasz Thon był jednym z największych Żydów i Syjonistów doby współczesnej. Wszechstronnie wykształcony, wybijał się głęboką wiedzą judaistyczną i ogólno-ludzką. Niepospolitym rozumem gorącym sercem żydowskim.

Wielki uczony a zarazem wielki działacz — społeczny i Człowiek czynu. Toteż żydostwo wszystkich odcieni uważało Go za swojego. Był On według pojęcia Talmudu „Talmid Hacham", w pełnym tego słowa znaczeniu. Łączył bowiem wszystkie przymioty cechujące mędrca-uczonego jak: piękne i taktowne obejście, bystry umysł, rozumny w postępowaniu, wybitną pamięć i mistrzostwo w nauczaniu. Strata tego Wielkiego Uczonego i rozumnego Człowieka jest w naszych szeregach nie do zastąpienia.

Dr Thon był jednym z nielicznych, którzy w sposób syntetyczny i harmonijny łączył w sobie człowieka i Żyda, a jeżeli Talmud opowiada, że z czterech mędrców pragnących poznać tajemniczą wiedzę Kabały jedynie rabi Akiba uszedł cało (nichnas b'szalom w'jaca b'szalom), to niechże mi będzie wolno użyć tego porównania w stosunku do naszego drogiego Zmarłego.

Tysiące współczesnych Mu młodzieńców osiągnąwszy wiedzę ogólno ludzką oddaliło się od żydostwa. Nasz Dr Thon wśród nielicznych towarzyszy oddał się cały na usługi Narodu żydowskiego i idei jego odrodzenia.

W Jego bogatej pracy publicystycznej przewija się jak złota nić miłość do żydostwa, któremu całe życie do ostatnich chwil, mimo ciężkiego stanu zdrowia poświęcał.

Niejeden ze zgromadzonych tu przypomni sobie ile egzystencji wdowom, sierotom i innym nieszczęśliwym pomógł stworzyć i jak godnie umiał bronić praw żydowskich wobec przeciwników i wrogów.

Dziś, w dniu pierwszej rocznicy, niechaj wszyscy Żydzi zachowają w pamięci swej drogiego Zmarłego, którego Duch kroczyć będzie przed nami jak „słup ognisty" wśród ciemności i grozy obecnie nas otaczających aby nam wskazać drogę do pełnego wyzwolenia — i do Syonu.

Na wstępie zebrania chór Hazamir pod batutą prof. Sperbera odśpiewał psalm żałobny. Produkcjo chóru oraz odśpiewane przez prof. Sperbera modlitwy El Male Rachmim wywarły silne wrażenie.

* * *

Sprawozdanie z uroczystej akademji żałobnej w sali kahału krakowskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Krwawe starcia w Kroacji

Belgrad, 1. 11. (B) W poniedziałek popołudniu doszło do krwawych starć między wieśniakami kroackimi a żandarmerią we wsi Nowy Gradec w Kroacji. Jak donoszą, deputowany kroackiej partji chłopskiej Mesarow został zabity, 4 chłopów ciężko rannych i 15 lekko

Obroty papierami wartościowymi w Gdańsku

Gdańsk, 1. 11. PAT. Biuro prasowe senatu komunikuje, że na podstawie dekretu senatu wszelkie tranzakcje papierami wartościowymi na giełdzie gdańskiej, dokonywane być mogą obecnie wyłącznie za pośrednictwem gdańskich instytucyj kredytowych. Oznacza to, że obroty papierami wartościowymi między osobami prywatnymi zostały zakazane. Według komunikatu biura prasowego senatu powyższy dekret ma na celu udaremnienie pewnych nadużyć, dokonywanych przez nieuczciwe elementy gdańskimi papierami wartościowymi za granicą ze szkodą interesów gdańskiego życia gospodarczego.

—<>—

Tokio, 1. 11. PAT. Prasa japońska twierdzi, że wiadomości rozszerzane zagranicą na temat zawarcia antykomunistycznego układu między Włochami i Japonią, są przedwczesne. Niemniej jednak Hotta, ambasador japoński w Rzymie, prowadzi w dalszym ciągu z odpowiednimi czynnikami włoskimi narady, mające na celu wynalezienie między tymi państwami wspólnej płaszczyzny do zwalczania wszelkiej działalności komunistycznej. Konkretne deklaracje w tej sprawie zostaną ogłoszone z chwilą, gdy rozmowy w Rzymie zostaną zakończone.

W paru wierszach

— W obecności członka rady wojennej adm. Sutsugu, znanego przewódcy nacjonalistów japońskich Toyama oraz b. ambasadora w Berlinie Honda nastąpił wczoraj otwarcie kongresu „ras i narodów Azji" w Tokio.

Z Gdańska donoszą: Grupa Niemców napadła w ubiegłą sobotę na Polaków, którzy wracali z m. Piekło na terenie W. M. Gdańsku z próby chóru. Napastnicy pobili czterech Polaków oraz wybili szyby i zniszczyli płoty w kilku domach polskich

— Według pogłosek dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych Dodd miałby ustąpić z dotychczasowego stanowiska w Berlinie. Mówią jako o jego następcy o obecnym ambasadorze St. Zjednoczonych w Moskwie, Davisie.

— Bank gdański ogłosił, iż odebrane zostało firmie Jewish Public Bank prawo wykonywania funkcyj banku dewizowego, udzielone firmie tej jako jedynemu z banków żydowskich na terenie Wolnego Miasta.

POLSKA LIGA — BOLOGNE 5:1 (3:0).

W poniedziałek rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskiej Ligi z drużyną Bologna, zakończony pięknym zwycięstwem Polaków 5:1 (3:0). Mimo złej pogody i deszczu, jaki padał w Paryżu przez całe popołudnie, na mecz przybyło około 20 tysięcy widzów.

———

ZWIĄZEK [illegible] ŻYDÓW W KRAKOWIE [illegible] 3 b. m. odbędzie się [illegible] [illegible]ników i elektryków w [illegible] 4 o godz. 20-tej.

Dziś, jutro i pojutrze dodatkowe wpisy do Żyd. Tow. Gim.



WTOREK, 2 LISTOPADA

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.05 „Czy wiecie, że...“; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.45 „Zagadki muzyczne“ audycja dla dzieci starszych w opr. Ady Arzt i T. Seredyńskiego; 16.05—16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert kameralny w wyk. kwartetu P. R.: St. Włodarski (1 skrz.), E. Skowroński (2 skrz.), H. Trzonek (altówka), R. Haber (wiol.); 6.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Pełnia nad Rzymem“, reportaż Romana Zrębowicza; 17.15 „Na Dzień Zaduszny“ audycja w wyk. zespołu „Pro Arte“ i zespołu instrumentalnego pod dyr. Cz. Lewickiego; 17.50 „Niedźwiedź“, pogad. wygł. dyr. Jan Żabiński; 18.00 z Warsz. Wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert w wyk. Stefana Schleichkorna (altówka), Fr. Nierychły (obój) i Zofii Lesicekiej (akomp.); 18.55 Program na dzień następny; 19.00 „Treny“ Jana Kochanowskiego — audycja w opr. Tadeusza Łopalewskiego, ilustr. muzyczna W. Rudzińskiego; 19.40 Audycja konkursowa; 19.55 Pogadanka aktualna;21.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 21.30 Recital organowy Fritza Lubricha; 22.00 Koncert muzyki religijnej w wyk. chóru mieszanego im. Moniuszki, solistów (sopran, alt, tenor) pod dyr. Wł. Raczkowskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka (płyty).

Warszawa. 6.15—18.00 p. Kraków, 18.10 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla, 18.30 Program, 18.35 Audycja dla wsi, 19.—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów. 16.15—14.55 p. Kraków, 14.55 Giełda lwowska, 15 Gawęda regionalna, 15.25 Wiadomości bieżące, 15.30—18.10 p. Kraków, 18.10 „Mody“ w opr. St. Zielińskiej, 18.20 Recital śpiewaczy dr Norberta Hutha, 18.40 „Paryż na wyrywki“ — felieton, 18.50—23, p. Kraków 23 Koncert życzeń.

Katowice. 6.15—13 p. Kraków, 13 Koncert życzeń, 13.15 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące, 14.33 Wiadomości giełdowe, 14.35 Płyty, 14.45—18.15 p. Kraków, 18.15 Radio dla słuchaczy, 18.25 Płyty; 18.45 Pogad. Śląsk. Zw. Kółek Roln., 18.55—23.30 p. Kraków

Łódź. 6.15—15 p. Kraków, 15 Poradnik sportowy lokalny, 15.05 O wszystkim po troszku, 15.10 Płyty, 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.30—18.15 p. Kraków, 18.15 Aktualności, 18.25 „W listopadowy rytm“ — poezjo-montaż J. R. Bujańskiego, 18.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12 Koncert rozrywkowy, 19.40 Utwory Brahmsa, 20.40 Słuchowisko, 21. 45 „Der Geiger und die Büglerin“ — legenda wiedeńska Rienössla.

Rzym. 17 Aud. dla dzieci, 21 „Zaduszki“ — aud. ku czci poległych, 21.20 Koncert symfoniczny.

Radio Paris. 18 Koncert orkiestrowy, 21.30 „Piękna młynarka“ — cykl pieśni Schuberta.

Strasburg. 18.15 Muzyka kameralna, 19.30 Koncert orkiestrowy, 20.30 Muzyka lekka, 21.30 „Mireille“ — opera Gounoda.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci, 19 Koncert tria, 20.30 „Przynoszę ci pieśń“ — aud. wokalno-instrumentalna, 21 Utwory Bacha, 22 Music-Hall.

Brno. 15.30 Koncert, 20 „Requiem“ — Dworzaka.

„METR KWADRATOWY MALOWIDŁA I TRZY AMPERY DUSZY — oto tytuł wieczoru satyry, urządzonego staraniem Zrzeszenia Żyd. artystów malarzy i rzeźbiarzy. Na wieczorze tym, który odbędzie cię w czwartek 4 bm. w sali Żyd. Domu Akad. o godz. 8 wiecz., odczytają swe utwory Irma Kanfer i Elisze Weintraub. Przy fortepianie p. Anka Zimmermann.

—<>—

KATOWICE.

W czwartek 4 b. m. o godz. 8.45 wiecz. wygłosi w lokalu Org. Syjon. Tow. Mgr E. Rosthal referat p. t. „W walce o nasze prawa“.

Kronika krakowska

J. Sprinzak w Krakowie

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie tow. J. Sprincak wiceprezes Syj. Kom. Wykon. i członek Dyrektorium Keren Hajesod w Jerozolimie, jako specjalny wysłannik Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Tow. Sprincak brał udział w godzinach wieczornych w naradzie prezesów egzekutywy partyj syjonistycznych i Dyrektorium Keren Hajesod, na której referował projekt zwołania w 20-lecie deklaracji Balfoura wielkiej konferencji palestyńskiej żydostwa zach. Małopolski i Śląska, poświęconej politycznej i gospodarczej sytuacji Palestyny. — Konferencja ta ma być wielką demonstracją żydostwa naszej dzielnicy na rzecz ugruntowania i dalszej rozbudowy naszych pozycyj palestyńskich.

Na posiedzeniu zapadła jednomyślna uchwała, aby taką konferencję zwołać z końcem listopada br. do Krakowa.

Żydowski Komitet Pomocy Zimowej w Krakowie

Onegdaj odbyło się likwidacyjne posiedzenie żydowskiego Komitetu Pomocy Zimowej, na którym prezes Gminy żydowskiej Dr. Landau złożył sprawozdanie z czynności za rok 1936/7. Ze sprawozdania okazuje się, że Komitet ten ukonstytuował się w zeszłym roku jako subkomitet Miejskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym. Subkomitet popierał zbieranie funduszów dla Miejskiego Komitetu, przeprowadził w gmachu Gminy żydowskiej rejestrację osób, reflektujących na pomoc zimową. Podkomitet utworzył 4 referaty, a mianowicie propagandowy, rejestracyjny, pomocy dzieciom, tudziez kuchni i herbaciarni. Kuchnię i herbaciarnię urządzono w gmachu Gminy żydowskiej tudzież jedną herbaciarnię w Dz. XXII. w Podgórzu. Obiady i podwieczorki wydano dla biednych niezarejestrowanych, a na te cele otrzymał Podkomitet z Miejskiego Komitetu kwotę 6.000 zl. — W szkole miejskiej wydano obiady dzieciom szkolnym tudzież odzież, ponadto subwencjonował komitet rozmaite dożywialnie tudzież popierał akcję kolonii dla dzieci. Przewodniczący stwierdził, że Komitet nie miał żadnych kosztów administracyjnych, w gmachu Gminy żydowskiej urządzono bowiem biura dla subkomitetu, a urzędnicy spełniali w subkomitecie czynności bezpłatnie. Udzielano nadto w szpitalu Gminy żydowskiej zarejestrowanym biednym bezpłatnie pomoc lekarską i lekarstwa.

Prof. Bieberstein złożył sprawozdanie kasowe poczem po dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutorium. W końcu wybrano ścisły Komitet, który ma wdrożyć rokowania zarówno z Wojewódzkim jak i Miejskim Komitecie co do akcji na rok 1937/8.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny następujące apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, ul. Lubicz 7, ul. Stradom 6, ul. Karmelicka 9, ul. Kazimierza W. 78, ul. Kalwaryjska 27.

Dziś mają dyżur nocny następujący lekarze: Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46, Süsser Ignacy Krupnicza 14, tel. 109-43, Kepler Wiktor Kalwaryjska 3, tel. 120-31, Owczyński Tadeusz Lubicz 34, tel. 158-26.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE IDY KAMIŃSKIEJ

w dniu dzisiejszym w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej o godz. 8.45 wiecz. Odegraną zostanie poraz ostatni świetna sztuka Gordina: Mirele Efros, w której Kamińska daje nam jedną ze swych najlepszych kreacji.

Ostatnie wiadomości giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 1. 11. Kawa Rio nr 7. 8 7/8 (8. 7/8) Kawa Santos nr 4. 11.00 (11.00) grudz. 5.99 (5.96) marzec 5.54 (5.50), Kakao 6 3/8 (6 7/16), grudz. 6.18 (6.23), stycz. 6.13 (6.21).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 1. 11. 8.03 (8.24), grudź. 7.88—7.88 (8.04—8.05), stycz. 7.84—7.84 (8.01—8.01)

KORZENIE

LONDYN, 1. 11. Tapioka Fair paźdź.-lis. 14.87, Pieprz czarny 3.10, Pieprz Singapore paźdź.-list. 2.81, Goździki Zanzibar paźdź.-list. 7.81 Papryka cif paźdź.-list. 69:50.

DEWIZY

LONDYN, 1. 11. Nowy Jork 4.9605, Paryż 147.10, Berlin 12.34, Amsterdam 8.975, Zurich 21.4475.

EFEKTY

NOWY JORK, 1. 11. American Car 93.50 (96.00) American Car et Foundry 24.00 (24.00), Am. Tobacco 73.50 (74.62), Chrysler 76.25 (75.25), Douglas Aircraft 35.37 (34.75), Fisk Rubber 8.25 (8.50), Eastman Kodak 165.00 (168.00), General Electric 43.25 (43.37), General Motors 43.25 (43.62), Anaconda 31.78 (32.25), Betlehem Sted 55.50 (54.87), Intern Nickel 47.50 (47.50), Tennessee Corp. 8.37 (8.25), Shell Union 19.75 20.25, Standard Oil 53.50 (53.25).

METALE

LONDYN, 1. 11. Platyna 9.50, Wolfram cif 100—105, Srebro 19.87, Złoto 140.550.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90

Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.